

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXV-1958

NR 11-12

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

- Z Ministrem Oświaty Władysławem Bieńkowskim rozmawia Redakcja „Bibliotekarza”
 Редакция журнала „Библиотекаж” беседует с министром просвещения
 Владиславом Беньковским
 The editor of „Bibliotekarz” has a talk with Mr. Władysław Bieńkowski,
 the minister of education
- Kalor Estreicher 1827—1908
- J. Korpala*: Co każdy bibliotekarz o Karolu Estreicherze i jego „Bibliografii” wie-
 dzieć powinien
 Что каждый библиотекарь должен знать о Кароле Эстрейхере и его
 „Библиографии”
 What every librarian has to know about Karol Estreicher and his „Biblio-
 graphy”
- I. Bar*: Wystawa estreicherowska w Bibliotece Jagiellońskiej
 Эстрейхеровская выставка в Ягеллонской Библиотеке
 The Estreicher exhibition in Jagellonian Library
- E. Marczevska-Stańdowa*: Estreicherowska odbitka z dedykacją
 Эстрейхеровский отиск с посвящением
 The Estreicher reprint with dedication
- J. Kołodziejska*: Matica Slovenska — placówka wielkich nadziei
 Матица Словенска — организация с большой перспективой
 Matica Slovenska — an institution of great hopes
- D. Rymsza-Zalewska*: Muzeum literackie w Maticy Slovenskiej w Martinie
 Литературный музей в Матице Словенской в Мартине
 The Museum of literature in Matica Slovenska at Martin
- O wolnym dostępie pro i contra. Opinie bibliotekarzy NRD (opr. H. W.)
 Открытый доступ — за и против (мнения библиотекарей ГДР)
 On the open access — pro and contra (the opinion of librarians of the German
 Democratic Republic)
- I. Sklarzewska*: Kilka słów o problemie książki mówionej
 Несколько слов о проблеме книги-рассказа
 A few words on the problem of the spoken book
- E. Kossuth*: Krajowa Narada Bibliotekarzy Bibliotek Fachowych i Dokumentalistów
 Общепольское совещание библиотекарей специальных библиотек и доку-
 менталистов
 The National conference of special and documentalists
- P. Wasilewski*: Pierwsze Roczne Studium Bibliotekarskie w Jarocinie i jego
 słuchacze
 Первый годичный библиотечный курс в Яроцине и его слушатели
 The first yearly course in librarianship at Jarocin and its students
- St. K-ski*: Pokaz filmów bibliologicznych
 Демонстрация библиологических фильмов
 The show of films on libraries and books
- J. Müllerowa*: Czwartki Literackie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zakopanem
 Литературные четверги Городской Публичной Библиотеки в Закопане
 Library Thursdays of the Town Public Library at Zakopane
- Cz. Kozioł*: Sympozjum bibliotek narodowych Europy w Wiedniu
 Симпозиум европейских национальных библиотек в Вене
 Symposium of European national libraries at Vienna

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY
POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

NR 11-12

WARSZAWA 1958

ROK XXV

Z MINISTREM OŚWIATY WŁADYSŁAWEM BIEŃKOWSKIM

ROZMAWIA REDAKCJA „BIBLIOTEKARZA”

Biorąc pod uwagę nawał prac w związku z nowym rokiem szkolnym i z szeregiem ważnych zmian, jakie zaszły ostatnio w szkolnictwie nie śmieliśmy wcześniej niepokoić Pana prośbą o rozmowę. Dopiero więc dzisiaj pozwalamy sobie zadać Panu kilka pytań. Dotyczą one oczywiście sprawy najżywiej obchodzącej bibliotekarzy, a mianowicie współpracy szkoły i biblioteki w zakresie rozwoju czytelnictwa.

W resorcie oświaty znajduje się rozbudowana sieć bibliotek szkolnych. W jakim kierunku powinna się rozwijać jej współpraca z siecią bibliotek powszechnych?

Ukryła tu Pani chytrze dwa pytania, jedno — jak mi się zdaje — dotyczy współpracy dwu sieci bibliotecznych, drugie roli szkoły w przygotowaniu konsumentów książki.

Pierwsze zagadnienie jest prostsze, łatwiejsze w realizacji. W ośrodkach szczególnie wiejskich i małomiasteczkowych współpraca i wzajemne uzupełnianie się bibliotek szkolnych i powszechnych dokonuje się w sposób naturalny, ponieważ z obydwu korzystają i dorośli i młodzież — starsi czytają książki przynoszone przez młodzież ze szkoły, młodzież korzysta z bibliotek powszechnych. Trzeba, aby współpraca ta była świadoma. Nauczyciel powinien znać również księgozbiór biblioteki powszechnej i umieć wykorzystać go w pracy z młodzieżą. Wymiana obserwacji między przedstawicielami tych dwu bibliotek (o ile to nie jest ta sama osoba) może być bardzo pożyteczna w ich pracy.

Drugie zagadnienie ma charakter fundamentalny dla całego systemu oświatowego. Uczymy czytać i pisać po to, aby ludzie z nabytej w szkole umiejętności robili użytek i to użytek codzienny. Trudno powiedzieć, abyśmy już ten postulat zrealizowali. Niestety, w poważnej jeszcze mierze obowiązek szkolny przypomina obowiązek służby wojskowej. Obowiązek się wypełnia, ale nikt po powrocie do „cywila“ nie będzie zajmował się tym, czego się nauczył w wojsku. Spora jeszcze liczba ludzi wychodząc ze szkoły rozstaje się z takimi narzędziami jak książka, papier, pióro, ołówek. Sądzę, że środki przeciwko temu stanowi rzeczy tylko częściowo są w rękach szkoły. Główna przyczyna tkwi w prymitywnej

jeszcze organizacji życia wielu środowisk społecznych. Jest jeszcze wielu w Polsce ludzi, których życie w ciągu długich lat ani razu nie zmusiło do wzięcia w rękę książki, papieru, ołówka. Czytanie książki w wielu jeszcze środowiskach jest synonimem wyłącznie rozrywki bądź też zgoła zabijania czasu.

Czy słuszne jest postępowanie tych nauczycieli, którzy egzekwują u młodzieży lekturę przewidzianą programem, a nie przywiązują wagi do czytelnictwa literatury np. przygodowej i podróźniczej?

Zapewne ogromna jest rola nauczyciela w budzeniu wśród młodzieży szerszych zainteresowań, które zaspokoić może książka. Lektura objęta programem pomyślana jest jako konieczne minimum odgrywające zarazem rolę zapłonu dla zainteresowania książką. Niestety, nie wszyscy nauczyciele potrafią ten płomień rozpaścić. Często tli się on w szkole i poza jej murami natychmiast wygasa. Nie wymyślono jeszcze, na nasze nieszczęście, jakiejś uniwersalnej recepty na budzenie wśród młodzieży zainteresowania książką. Zależy ono od pedagogicznego talentu nauczyciela, od jego przygotowania i umiejętności wykorzystania tego przygotowania w pracy wychowawczej. Tymczasem ciągle jeszcze zdarza się (znamy to z naszej młodości), że tzw. „przerabianie” w szkole potrafi zniechęcać do czytania.

Niejednokrotnie spotykamy się z faktem, iż nauczyciele obawiają się niekontrolowanej lektury uczniów w bibliotece powszechnej. Czy obawy te są uzasadnione?

Nie sądzę, aby tego rodzaju obawy były zjawiskiem częstym. Zdarza się jednak, że czytanie jest ucieczką od zadanych lekcji — w tym wypadku nauczyciel musi ingerować. Zgodzi się Pani, że zdanie „nie uczę się, bo czytam” brzmi tak samo paradoksalnie jak: „nie czytam, bo się uczę” (pisała Pani o tym niedawno omawiając ankietę czytelniczą).

Wynika stąd, że biblioteki powszechne winny mieć wychowawczy stosunek do młodzieży z nich korzystającej — m.in. zapobiegać również rozrywkowej jednostronności jej lektury.

Bardzo wielu nauczycieli prowadzi w sieci bibliotek powszechnych punkty biblioteczne, a nawet biblioteki gromadzkie. Czy fakt ten jest przez Ministerstwo oceniany pozytywnie?

Trudno byłoby ocenić negatywnie. W wielu środowiskach nauczyciele są ciągle jeszcze jedynymi przedstawicielami „frontu kulturalnego”. Czy tę rolę wypełniają dobrze? Dla takiej oceny brakuje mi danych, trzeba by bliżej przyjrzeć się ich pracy.

Dotarły do nas słuchy, że będąc w Danii odwiedzał Pan biblioteki. Jakie są najogólniejsze wrażenia?

Na zapoznanie się z bibliotekami i czytelnictwem Danii nie starczyło mi czasu. Zwiedziłem jedynie Bibliotekę Miejską w Kopenhadze, gdzie

najbardziej utkwiły mi w pamięci niezwykle proste i pomysłowe meble biblioteczne nadające się do zastosowania u nas.

Ostatnio dużo się u nas mówi i pisze o sprawach upowszechniania kultury i oczywiście książki. Czy zdaniem Pana dyskusja rozwija się we właściwym kierunku?

Każdy kierunek jest dobry, jeśli prowadzi do wytyczonego celu. W dziedzinie upowszechniania kultury jestem „organicznikiem“. Nie wierzę w skuteczność „zaszczepiania kultury“ bez równoczesnego przeobrażenia całego zespołu warunków życia i jego organizacji. Trudno sobie wyobrazić, aby dziś można było upowszechniać czytelnictwo bez równoczesnego podnoszenia poziomu organizacji życia gospodarczego (bynajmniej nie tylko na wsi), poziomu higieny i warunków sanitarnych, w konsekwencji nowych metod wykorzystania czasu zarówno produkcyjnego jak i nieprodukcyjnego itd., itd.

Nasza epoka realizująca wielkie przeobrażenia gospodarczego i społecznego życia stwarza wyjątkową możliwość takiego kompleksowego działania. Tymczasem w wielu naszych koncepcjach upowszechniania tkwi już zarodek ich nieskuteczności — właśnie szerzenie kultury jako okraszenia życia, bez organicznego z nim powiązania, właśnie jako kwiatek przy kozuchu.

Często najlepszym wstępem do propagandy czytelnictwa jest zachęcić agitowanych do umycia rąk. I tu, jak w każdym procesie wychowawczym, rzadko tylko skutek jest prostym następstwem stosowanych zabiegów. Często skutki chodzą bardzo zawiłymi drogami.

Czy radio, film, telewizja są konkurencją dla książki? Czy zdaniem Pana odciągają one młodzież od niej?

Radio i film ze swej strony nie wydają mi się konkurentami. Przeciwnie, mogą nie mało zrobić dla popularyzacji książki. Groźnym konkurentem jest ponoć telewizja — na szczęście w najbliższym okresie jeszcze nam to w skali krajowej nie grozi.

Co było ulubioną Pańską lekturą w okresie krótkich spodenek?

Wstyd wyznać, ale nie czytałem wtedy typowej młodzieżowej literatury, musiałem dla zatarcia tego defektu odrabiać później. Na przykład już jako student przeczytałem pierwszą książkę Verne'go.

Czy znajduje Pan obecnie czas na czytanie?

Pytanie wielce delikatne... Aby nie demoralizować moich podopiecznych muszę odpowiedzieć, że, oczywiście, tak!

Rozmowę prowadziła *J. Kołodziejska*

1827—1908

Uroczystość w 50-tą rocznicę zgonu

W dniach 28 i 29 listopada 1958 r. odbyła się w Krakowie w gmachu Biblioteki Jagiellońskiej uroczystość związana z 50-tą rocznicą zgonu Karola Estreichera.

Na program pierwszego dnia złożyły się przemówienia inauguracyjne uroczystość a mianowicie: J. M. Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej Krakowa, Dyrektora Biblioteki Narodowej, Przewodniczącego SBP oraz Dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej. Odczytano również szereg nadesłanych depeesz. Następnie prof. A. Birkenmajer wygłosił odczyt obrazujący w zarysie przebieg prac i życie Karola Estreichera.

W Bibliotece Jagiellońskiej otwarto wystawę poświęconą Estreicherowi (szczegółowe omówienie wystawy podajemy na str. 330—333).

Tego samego dnia na cmentarzu Rakowickim złożono wieniec na grobie rodzinnym.

W dniu 29.XI. dyr. Jan Baumgart w referacie pt. „Karol Estreicher jako dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej“ przedstawił sylwetkę Estreichera, który funkcję tę pełnił przez wiele lat bo od 1868 r. do 1905 r. Referent podkreślił ogromne zasługi Estreichera na tym polu jak reorganizację będącej w remoncie Biblioteki, odpowiedni dobór zespołu pracowników, bardzo znaczne zarówno liczbowe jak i jakościowe powiększenie księgozbioru drogą kupna i licznych darów.

Następny referat na temat „Ewolucja pojęcia bibliografii narodowej od Karola Estreichera do naszych czasów“ wygłosiła kustosz Maria Dembowska dając w nim charakterystykę typów bibliografii, ich rozwoju oraz obszerny przegląd prac kontynuatorskich i związanych z tymi pracami problemów, wywołujących wiele dyskusji (jak np. sprawa kompletności i zakresu druków, które bibliografia powinna obejmować).

Oba popołudnia były przeznaczone na zwiedzanie Biblioteki Jagiellońskiej oraz Collegium Maius. Po Collegium, gdzie znajduje się obecnie Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego i gdzie ma być wskrzeszona Biblioteka w takim stanie, w jakim się tu znajdowała w XV wieku, oprowadzał licznie zebranych Karol Estreicher (wnuk). Zapoznał on zwiedzających z przebiegiem pieczołowicie prowadzonej odbudowy i planami dalszych prac oraz udzielił wielu wyczerpujących i nader interesujących objaśnień dotyczących ciekawszych zabytków i zbiorów.

Uroczystość zakończyło przemówienie dyr. Bogdana Horodyskiego, który na ręce prof. Karola Estreichera złożył życzenia dalszej owocnej pracy nad kontynuacją dzieła Jego wielkiego Dziadka oraz wyraził podziękowanie pracownikom Biblioteki Jagiellońskiej za wysiłek włożony w zorganizowanie Zjazdu.

CO KAŻDY BIBLIOTEKARZ O KAROLU ESTREICHERZE
I JEGO „BIBLIOGRAFII“ WIEDZIEĆ POWINIEN

30 września minęło 50 lat od chwili zgonu największego bibliografa polskiego i jednego z największych bibliografów świata — Karola Estreicher. Mimo upływu tak długiego okresu czasu nie mamy dotychczas ani monografii naukowej ani nawet popularnego portretu literackiego tego niezwykłego fenomenu erudycji, wiedzy i pracowitości, któremu nauka polska zawdzięcza fundamentalną dla badań nad przeszłością narodu — „Bibliografię polską“.

Tym się tłumaczy fakt, że ani twórca „Bibliografii polskiej“, ani jego dzieło nie są nawet bibliotekarzom w tym stopniu na ile zasługują — bliscy i znani.

A przecież w samym życiu Estreichera jest bogaty materiał na prawdziwie interesującą opowieść biograficzną o tym tytanie pracy, który dokonał więcej niż niejedna instytucja naukowa w tym czasie.

Przypomnijmy więc pokrótce, co każdy bibliotekarz o K. Estreicherze wiedzieć powinien. Przede wszystkim to, że był synem profesora botaniki i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego a zarazem dyrektora ogrodu botanicznego — Alojzego Estreichera i urodził się w 1827 roku. Dzieciństwo i młodość przeżył w Wolnym Mieście Krakowie w atmosferze romantyzmu politycznego i literackiego. Sam także próbował zdobywać laury w służbie Melpomeny. A choć muzy niezbyt łaskawym patrzyły nań okiem, nie zrażał się ich niełaską, pisał utwory sceniczne i wiersze okolicznościowe dla siebie i dla swoich przyjaciół — muzom na przekór. Zebrało się z czasem tych „okrucich wierszowanych“ na tom wcale okazały, bo Estreicher mimo że nie był poetą, i nigdy się za takiego nie poczytywał, pisywał w ciągu długich lat swego życia tych wierszy niemało. Był bowiem jak przynajmniej jego syn — naturą uczuciową, a pobudzone uczucie wymagało wyładowania się na zewnątrz w formie czasem poważnego, czasem humorystycznego, najczęściej satyrycznego wiersza.

Ojciec skierował go na studia prawnicze, ale serce i zainteresowania skłaniały go ku historii literatury polskiej, którą wykładał Michał Wiszniewski, autor pierwszej naukowej wielotomowej, wówczas jeszcze niedokończonej i faktycznie kadłubowej — „Historii literatury polskiej“.

Wiszniewskiemu, niefortunnemu dyktatorowi z 1846 r., zawdzięczał Estreicher podniecie do studiów literackich i bibliograficznych — mimo że jego mistrz niechętnie odnosił się do bibliografów. W pamiętnym roku „Wiosny Ludów“ zakończył Estreicher studia prawnicze i w jesieni 1848 r. rozpoczął pracę jako aplikant trybunału w Krakowie. Miał wówczas 21 lat, snuł utwory sceniczne i marzył o teatrze.

Ale już w czasie studiów obudziły się w nim zainteresowania badawczo-bibliograficzne. Zdołał głośną w swoim czasie „Historię literatury polskiej“ Feliksa Bentkowskiego — czyli pierwszą usystematyzowaną bibliografię polską i na marginesach odnotowywał tytuły dzieł opuszczonych przez Bentkowskiego a znajdujących przezeń w Bibliotece Jagiellońskiej — tak jak to robiło już wielu bibliografów od lat przeszło trzy-

dziestu. Oczywiście można się w tym dopatrywać pierwocin późniejszych prac bibliograficznych — lecz zapewne sam Estreicher nie zdawał sobie jeszcze wówczas sprawy co z tego wyniknie.

Tymczasem na Kraków spadły kolejno dwie klęski. Pierwsza — to utrata autonomii politycznej po powstaniach 1846 i 1848, druga to katastrofalny pożar Krakowa w 1850 roku, który zniszczył pół jego śródmieścia. Kraków spał po tych klęskach do roli podrzędnej i sporo lat mięło nim podniósł się z ruiny i odzyskał dawne znaczenie.

Estreicher przeżył obie rewolucje i upadek Krakowa — zanim w roku 1855 przeniósł się na siedem lat jako adiunkt sądu karnego do Lwowa. Lwów był mu już bliski, bo od dwóch lat tj. od roku 1853 przysyłał do tamtejszego „Dziennika Literackiego“ korespondencję z Krakowa, której tematem był ruch kulturalny, artystyczny i umysłowy Krakowa a przede wszystkim materiały biograficzno-bibliograficzne do dziejów teatru polskiego, z których z czasem powstać miało rewelacyjne dzieło „Teatra w Polsce“.

Przeglądając bibliografię artykułów K. Estreichera z lat 1853—58, ogłaszanych głównie w Dzienniku Literackim, w Nowinkach i Rozmaitościach — łatwo dojdziemy do wniosku, że pasjonował się wówczas dziejami polskiego piśmiennictwa dramatycznego od 1750 r. i dla opracowania tego tematu gromadził materiały bio-bibliograficzne, którym dał tymczasowy tytuł „szkice bibliograficzne z dramaturgii polskiej“. Ale od tych szkiców — do „Bibliografii polskiej“ — to jeszcze daleka droga. Tymczasem zaś młody prawnik ugruntowywał swoją pozycję w lwowskich „Rozmaitościach“ i w „Dzienniku Literackim“. Nie poprzestał na dramaturgach, lecz porwał się na rzecz ambitniejszą i ogłosił pierwszy obszerny i udokumentowany — na tyle na ile to było możliwe — życiorys Adama Mickiewicza, w którym zawarł także materiały do bibliografii Mickiewiczowskiej. Dość powiedzieć, że ta biografia poety była przez dłuższy czas, bo aż do Chmielowskiego (1886) jedynym źródłem wiedzy o Mickiewiczu. Nawet tych, którzy dobrze znali Mickiewicza, zadziwił wieloma nieznanymi faktami — gdyż dotarł do źródeł dzięki temu, że miał pociąg do bibliografii.

Tak więc w okresie dziesięciu lat od chwili ukończenia studiów — Estreicher zebrał już sporo materiałów (bibliograficznych), zwłaszcza do dziejów teatru i nowszej literatury, rozbudował swój warsztat bibliograficzny i ukształtował swoisty sposób pisania, wynikający niejako z charakteru tego warsztatu naukowego, który uczyni z niego z czasem specjalistę — bibliografa.

Miłośnik literatury — jak o sobie mówił — a nie literat z powołania, miał tę wyższość nad innymi krytykami, recenzentami i publicystami, że znał każdy przedmiot o którym pisał, że miał pod ręką dane bibliograficzne i biograficzne niezbędne w pracy krytyczno-literackiej. Jako miłośnik literatury ubolewał, nad tym, że bez odpowiednich studiów przygotowawczych pisano liczne historie literatury „kuszono“ się o dzieje, nie kwapieno się do ułożenia katalogu bibliograficznego, lubo takowy powinien był poprzedzać historię“.

Toteż kiedy zwrócono mu uwagę na trzy sprawozdania statystyczno-bibliograficzne austriackiego bibliografa rządowego K. Wurzbacha, przedstawiające umysłowość polską na przykładzie statystyki druków tak

nisko i z takim lekceważeniem, że musiało go to oburzyć — postanowił odpowiedzieć tym samym językiem cyfr i zestawień i dowieść, że nie można utożsamiać piśmiennictwa polskiego z piśmiennictwem galicyjskim, że piśmiennictwo polskie ma swoją stolicę w Warszawie. Było to na początku roku 1858. W kilka miesięcy po ukazaniu się trzeciego tomu „obrazu bibliograficzno-historycznego“ Adama Jochera, na którym przerwał Zawadzki wydawnictwo tej bibliografii. W tym właśnie momencie, kiedy w Wilnie definitywnie rezygnowano z dzieła zakrojonego na kilkanaście tomów, we Lwowie zabierał się 30-letni bibliograf-amator do pracy bibliograficznej, przy pomocy której chciał bronić honoru narodu.

„Uważnie śledząc, co o nas piszą obcy, mianowicie w Austrii, dostrzegł że literaturę naszą lada pismak obrzuca rodzajem pogardy, oświadczając, iż niegodna jest uwagi“. Postanowił więc wykazać, że jest to literatura bogata i zebrać wszystko cokolwiek zeszło na niwie ojczystej w przekonaniu, że każdy druk „jest dla bibliografa relikwią“. W okresie kilku miesięcy — dzięki temu że posiadał już nie małe zasoby bibliograficzne — przygotował kilkusetstronicowy rękopis o pisarzach w Galicji z lat 1848—1859, w którym zebrał opisy około dwóch tysięcy książek i broszur w tym okresie wydanych drukiem, a nadto uzupełnił ten wykaz najdokładniejszym spisem książek wydanych w innych zaborach oraz wykazem książek o Polsce i przez Polaków za granicą wydanych a nadto artykułów umieszczanych po czasopismach. Spis ten obejmował około 10 000 dzieł i broszur. I choć uważał się jedynie za dyletanta pasjonującego się bibliografią, o której może wobec obowiązków swoich i uciążliwej służby myślećby nie powinien — to przecież tą bibliografią galicyjską dowiódł, że jest nie byle jakim bibliografem. W „Bibliografii Galicji“ ogłoszonej w 1859 r. dowiódł Estreicher, że najcelniejsi pisarze galicyjscy drukują swe prace za granicą — gdyż stosunki cenzuralne w Galicji nie pozwalają im na swobodne wypowiedanie poglądów. Faktem jest, że dziełem tym obalił fałszywe wnioski Wurzbacha.

Lata 1859—60, kiedy w „Dodatku do Gazety Lwowskiej“ ukazują się „Do piśmiennictwa w Galicji zapisy bibliograficzne“ K. Estreichera przesądziły o jego karierze życiowej. Wprawdzie jeszcze przez kilka lat tzn. do jesieni 1862 r. zajmował się paragrafami — ale żywiołem jego stała się bibliografia. Już w kilka miesięcy po zakończeniu bibliografii galicyjskiej pisał do Fr. Wężyka: „9.IV.1859 r. ...Teraz układam bibliografię polską od r. 1810 do 1830, ale już nie do druku tylko dla siebie samego — i postąpiłem w tej pracy dość daleko. Bibliografią od r. 1830 do naszych czasów mam prawie skończoną, przynajmniej obszerny zapas materiałów ułożony alfabetycznie. Takie zbiory są mi bardzo pomocne przy pisaniu o czymkolwiek, bo ostatnie czasy są po dziś dzień nie tknięte przez pisarzy historii literatury tegoczesnej bawiących się w ogólniki, a nie znających przedmiotu aż do rdzenia“.

Jak z tego łatwo wywnioskować już w roku 1859 miał zebrane materiały do bibliografii za okres od 1830—1859 r. co mu tym łatwiej przyszło, że parę lat przedtem ukazał się „Katalog ogólny książek polskich“ W. Rafalskiego za okres 21 lat tj. od 1830—1850 r. Cofając się o dalsze 20 lat nawiązał Estreicher do bibliografii Feliksa Bentkowskiego. W ten sposób formował kartotekę do bibliografii za okres ostatniego 50-lecia

XIX wieku. Poza „bibliografią galicyjską“ cała ta praca bibliograficzna była przedsięwzięciem prywatnym, chałupniczym. Przedsięwzięciem tym godniejszą uwagi, że podjętym przez prawnika pracującego w sądzie a nie w bibliotece. Dla każdego współczesnego bibliografa musi się wydać czymś niezrozumiałym jak można pracować nad bibliografią poza biblioteką. Dzisiaj jest to dla nas nie do pomyślenia. Ale tak było przed stu laty. Estreicher po prostu prywatnie organizował swój rozległy warsztat bibliograficzny, którego podstawą były inne prace bibliograficzne, katalogi biblioteczne, księgarskie i antykwarskie, prospekty i inne materiały bibliograficzne.

Trzeba było tylko jakiegoś bodźca, aby w oparciu o ten warsztat i kartoteki alfabetyczne opracować katalog bibliograficzny. Niewątpliwie o tych jego pracach i zainteresowaniach wiedzieli także lwowscy księgarze — skoro jeden z nich Cels Lewicki zaproponował w 1860 r. opracowanie katalogu księgarskiego, który by obejmował książki wydane po roku 1830. Sprawa wydawała się prosta, bo mógł się oprzeć i na Rafałskim i na swojej „Bibliografii Galicji“. Ale Estreicher myślał już o czymś ambitniejszym i dlatego nakłonił księgarza do rozszerzenia planu i ogarnięcia katalogiem wszystkich druków po roku 1800. To konkretne zamówienie przyspieszyło pracę nad bibliografią polską dziewiętnastego stulecia. Wprawdzie Lewickiemu chodziło o katalog księgarski, obejmujący jedynie dzieła znajdujące się jeszcze w obiegu księgarskim, lecz Estreicher wyszedł poza te ramy i dążył do ogarnięcia pełnego materiału. Wciągnął zatem do katalogu wszystko, co znalazło się w dziełach bibliograficznych Bentkowskiego, Bielskiego, Barącza, Bandtkiego Jochera, Gąsiorowskiego, w Encyklopedii Powszechnej i w czasopismach, a następnie wynotował kilka tysięcy tytułów z niemieckich katalogów księgarskich Heinsiusa i Kaysera.

Tak przygotowany katalog porównał Estreicher z katalogami bibliotek lwowskich. Opierając się na tych materiałach w krótkim czasie, bo w ciągu jednego roku przygotował Estreicher „Bibliografię polską od 1800 do 1862 r.“. Powstało w ten sposób wielotomowe dzieło. Ale koszt takiego wydawnictwa przewyższał możliwości inicjatora skromnego katalogu księgarskiego. Rozumiejąc, że żaden księgarz nie zechce na własne ryzyko podjąć nakładu katalogu, który rozrósł się do rozmiarów 10 tomów, Estreicher postanowił zainteresować swą pracą Towarzystwo Naukowe Krakowskie. Przyszło mu to tym łatwiej, że od roku był jego członkiem.

W dniu 1 maja 1862 r. w dwa lata po śmierci Jochera, w rok po śmierci Lelewela przedstawił Estreicher w Towarzystwie Naukowym Krakowskim dwa pierwsze tomy bibliografii (każdy po 100 arkuszy), obejmujący litery A—F. Przedkładając część swego dzieła, jednocześnie w obszernym referacie poinformował członków Towarzystwa o celu, układzie, dokładności, i rozmiarach swego katalogu bibliograficznego, nazwanego przezeń także „inwentarzem druków polskich i obcych, lecz nas dotyczących“.

W referacie tym Estreicher starał się przekonać Towarzystwo o potrzebie a nawet niezbędności opracowania pełnej bibliografii polskiej. Dowodził wtedy, że przyczyną nieznaności przeobrażenia się i wzrostu naszego piśmiennictwa w ostatnim stuleciu jest brak dzieł bibliograficz-

nych, któreby zestawiały ze ścisłością matematyczną rezultaty pracy całego narodu. „Jeżeli gdzie — tłumaczył Estreicher — to w piśmiennictwie należałoby obliczać siły własne, wiedzieć w każdej chwili, co mamy a przy tym starać się o to, czego nam nie dostaje. Dzieł takich, które by wskazywały — mówił wtedy — wszystko, co napisano w którejkolwiek gałęzi, nie mamy po dziś dzień, dlatego każdy pracownik, mianowicie w zakresie historii i nauk ścisłych, walczy najpierw z elementarnymi przeszkodami bibliograficznymi, zanim uformuje sobie jakie takie pojęcie o stanie gałęzi literatury, nad którą pracuje“.

Nie wiemy jak się odniosło Krakowskie Towarzystwo Naukowe do tej Bibliografii Estreichera. Ale sprawa posunęła się o tyle naprzód, że wieść o Bibliografii poszła w świat, gdyż jesienią tegoż roku zaczął drukować w czasopiśmie „Bibliografia Warszawska“ — ową wstępną rozprawę do wspomnianej bibliografii.

Odtąd sprawy potoczyły się szybko. Zanim zdążył w jesieni 1862 r. przenieść się do zabitego od świata deskami małego Wojnicza, by objąć stanowisko notariusza — Rada Admin. Królestwa Polskiego postanowiła „z braku uczonych specjalnie bibliografii polskiej poświęcających się“ powołać go na adiunkta katedry bibliografii w Szkole Głównej i na bibliotekarz teje szkoły. „Tak więc przypadek zdarzył — powiedział po latach Estreicher — zem wyrósł na bibliotekarza. Powołaniem moim była kryminalistyka; śledzić i sądzić zadaniem moim“. Wskutek powołania do Warszawy „przypadkowo bez starań zostałem bibliotekarzem i profesorem bibliografii, nie będąc do tego zupełnie przygotowany“. Było w tym sporo przesady na co mógł sobie pozwolić u kresu życia. To prawda, że Estreicher nie miał praktyki bibliotekarskiej, ale w zakresie bibliografii był już autorytetem nielada, jak tego dowódł w referacie wygłoszonym w TNK, rozszerzonym następnie w wersji drukowanej w „Bibliotece Warszawskiej“ (1862) i w oddzielnej odbitce pt. „Bibliografia polska od 1800 do 1862 roku“, a stanowiącej wstęp o bibliografiach w XIX wieku i o układzie „Bibliografii polskiej“ za lat 63. Jako bibliograf z bibliotekarstwem uporał się łatwo.

W dniu 1 grudnia 1862 r. Estreicher objął stanowisko w Warszawie. Znalazszy się w swoim żywiole gorączkowo zebrał się do pracy. Usilne porządkowanie od lat zaniedbanej biblioteki i praca przy zakurzonych książkach w nieopalanym lokalu wywołały chorobę płucną. Zajęcie w bibliotece i niedomaganie spowodowały, że dopiero dnia 22 marca 1865 r. rozpoczął wykłady bibliografii. W dniu 1 lipca 1867 r. po przedstawieniu rozprawy pt. „Günther Zeiner i Świętopełk Fiol“ otrzymał tytuł doktora filozofii. Obok zajęć urzędowych pracuje nad „Bibliografią polską“. W Bibliotece Głównej znalazł tyle nowych druków, że rękopis musiał całkowicie przerobić i w tytule liczbę 35 wkrótce zmienił na 50 tysięcy. Zamiarowi wydania w Warszawie „Bibliografii“ stały władze rosyjskie na przeszkodzie. Ale oto nadarza się sposobność, bowiem w sierpniu r. 1868 powołano Estreichera na dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej. To stanowisko w rodzinnym mieście objął w dniu 23 listopada t.r. i wytrwał na nim lat bez mała czterdzieści do roku 1905.

Po przeniesieniu się do Krakowa równoległe z kierownictwem biblioteki zajął się Estreicher swoją umiłowaną „Bibliografią“. Tym razem znalazł poparcie w Towarzystwie Naukowym i w związanej z inicja-

tywy dra Nowakowskiego Komisji Bibliograficznej, która zebrała nieco pieniędzy na druk dzieła. Tej to Komisji oddał on swój rękopis bezpłatnie, zrzekając się nawet zwrotu wydatków wyłożonych na przepisanie blisko 6000 arkuszy liczącego katalogu. Druk „Bibliografii“ rozpoczął się w 1869 r. a na wiosnę 1870 r. ukazał się pierwszy zeszyt Bibliografii polskiej. Odtąd zaczęła się historia tego monumentalnego dzieła, które jest największym przedsięwzięciem naukowym i wydawniczym całego stulecia.

Nie ma tutaj miejsca by szczegółowo opisywać układ, rozmiary metodę i koncepcję tego dzieła. Trzeba poprzestać na informacji, że „Bibliografia“ ta ma cztery części zwane inaczej seriami. Pierwsza seria obejmuje 7 tomów i rejestruje druki z lat 1800—1880, w układzie alfabetycznym. Seria druga obejmuje 4 tomy (VIII—XI) i rejestruje druki polskie z lat 1455—1889 w układzie chronologicznym. Estreicher sądził wówczas, że pierwszy druk polski ukazał się w roku 1455, później datę pierwszego druku przesunął na rok 1472. Faktycznie za pierwszy druk polski uchodzi dotychczas Kalendarz na rok 1474. Trzecia seria Bibliografii obejmuje druki polskie od początków drukarstwa tj. od XV—XVIII wieku w układzie alfabetycznym. Jest to więc bibliografia starodruków. Ta część bibliografii ma największą wartość naukową. Karol Estreicher nie zdołał tej serii doprowadzić do końca. Ostatni tom tej części wydanej za jego życia obejmuje literę M i ukazał się w roku 1908.

Czwarta część luźno wiąże się z całością i obejmuje 4 tomy bibliografii druków za dwudziestolecie 1881—1900.

Znaczenie bibliografii polskiej Estreicherów jest olbrzymie. Zasługi zaś K. Estreichera dla nauki i kultury polskiej można porównać tylko z zasługami takichoż jak on tytana pracy — Lindego. W zakresie bibliografii dokonał on mniej więcej tyle ile tamten w zakresie słownictwa polskiego, ukazując całe bogactwo piśmiennictwa narodowego.

Józef Korpała

I. BAR
Kraków

WYSTAWA ESTREICHEROWSKA W BIBLIOTECE JAGIELLOŃSKIEJ

Dnia 28 listopada 1958 r. została otwarta w Bibliotece Jagiellońskiej wystawa pt. „Karol Estreicher 1827—1908“, w 50-tą rocznicę zgonu znakomitego twórcy Bibliografii Polskiej.

Nie pierwsza to większa ekspozycja poświęcona Karolowi Estreicherowi. W 1927 roku, tj. w setną rocznicę jego urodzin staraniem Warszawskiego Koła Bibliotekarzy Polskich w dniu 28 listopada — oprócz akademii w Bibliotece Uniwersyteckiej — zorganizowano wystawę estreicherowską, w której uwzględniono szczególnie warszawski okres działalności Estreichera (1862—1868). Kraków ograniczył się wtedy do kilku tylko uroczystych zebrań okolicznościowych z referatami (w Komisji Literackiej Polskiej Akademii Umiejętności, w Towarzystwie Miłośników Książki i w Kole ZBP).

Ostatnia wystawa wskazuje, że sylwetka K. Estreichera i niemal cały jego pracowity żywot na zawsze są związane z Krakowem, w którym na stałe osiadł dziad Jego Dominik, sprowadzony w XVIII w. z Moraw przez H. Kołłątaja. Niepodobna bowiem ogarnąć i zrozumieć całokształtu dzia-

łośności K. Estreichera bez poznania współczesnego mu Krakowa, miasta, które w tym okresie pyszniło się jubileuszowymi obchodami ku czci Kazimierza Wielkiego (1873 r.), J. I. Kraszewskiego (1879 r.), J. Długosza (1880 r.), J. Kochanowskiego (1883 r.) i Jana Sobieskiego, które sprawiło królewski pogrzeb Adama Mickiewicza (1890 r.) i służyło Uniwersytetem, obchodzącym w 1900 r. 500-lecie istnienia. Na krakowskiej scenie święciły triumfy A. Hoffmanowa i H. Modrzejewska, historyczne płótna Matejki zadziwiały i wstrząsały widzami, wśród krakowskich dzienników rej wodził konserwatywny, ale na wysokim poziomie redagowany „Czas“. Licznymi fotografiami i barwnymi ilustracjami, księgami pamiątkowymi i monografiami publikowanymi głównie w serii Biblioteki Krakowskiej starano się wprowadzić widza w atmosferę estreichowskiego Krakowa.

Następnie pokazano dokumenty i pamiątki rodzinne protoplasty rodu Dominika. Obok podobizny Dominika i domu, który nabył w Krakowie przy pl. Szczepańskim, a który był domem rodzinnym Karola, zachowały się piękne włoskie karty do gry, które otrzymał od Kołłątaja, diariusz gotykiem pisany, w którym notował narodziny licznego potomstwa, pudełko cukrów z obiadów czwartkowych, na którym był jako królewski malarz i dekorator łązienkowskiego pałacu. Echo artystycznej działalności profesora Uniwersytetu Krakowskiego — Dominika znalazło też odbicie na kartach tzw. „Księgi Królewskiej“ (Rks. BJ) w pięknej winiecie okalającej podpis Stanisława Augusta złożony podczas odwiedzin Biblioteki Jagiellońskiej.

Po rodzicach Karola Estreichera: ojcu Alojzym Rafale i matce Antoninie z Rozbierskich pokazano wzruszające pamiątki: ślubny wianek i mirtowy bukiet, piękne miniatury i fotografie, uroczy dziewczęcy sztambuch Antoniny i lunetę Alojzego. Pieczołowicie zebrano dokumenty związane z ich znakomitym synem: a więc zapis w księdze metrykalnej parafii św. Anny w Krakowie i metrykę, protokoły gimnazjalnych egzaminów, dyplomy uniwersyteckie z Wydziału Prawa Uniw. Jagiellońskiego i z Wydziału Filozoficznego Szkoły Głównej Warszawskiej. Charakteryzując działalność K. Estreichera jako dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej pokazano jego akta personalne (nominacja, dekret emerytalny, podziękowanie Senatowi Uniw. Jagiellońskiego i sprawozdania roczne, a także wybrane dzieła z zasobów Biblioteki opatrzone jego własnoręcznymi arcyciekawymi zapiskami dla historii książki i Biblioteki. Pokazano też karty katalogowe przez niego napisane, liczne zdjęcia wnętrza Biblioteki, fotografie samego Estreichera i jego współpracowników-bibliotekarzy.

W centralnym punkcie wystawy umieszczono piękny egzemplarz Bibliografii Polskiej i tajniki bibliograficznego warsztatu w postaci rękopisów: kart bibliograficznych, zapisków na egzemplarzach Jochera czy Bentkowskiego oraz na katalogu Rafalskiego stanowiącego właściwie pierwszy rękopis Bibliografii XIX stulecia. Pokazano również bruliony kontynuatorów pomnikowego dzieła, a mianowicie karty pisane przez Stanisława syna Karola oraz przez jego wnuka Karola (jun.). O ogromie trudu, jaki przez lat blisko sześćdziesiąt podjął twórca bibliografii naszego narodowego piśmiennictwa dają przybliżone pojęcie 3 kufereki-pudła szczerze wypełnione kartami bibliograficznymi wielokrotnie przerabianymi i uzupełnianymi.

Wspaniały portret pędzla Wyczółkowskiego, przedstawiający Karola Estreichera podczas premiery „Wesela“ jest silnym akcentem drugiej pasji życiowej wielkiego bibliografa — jego miłości do teatru, miłości, która skłoniła go do spisania dziejów teatru polskiego i do aktywnej działalności w komisji teatralnej m. Krakowa, o czym świadczą liczne sprawozdania nie tylko drukowane, ale i rękopiśmienne, przechowywane w Archiwum m. Krakowa.

W nekrologu pisanym przez F. Konecznego wspomniano, że w jednym z trzech miejsc można było zastać dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej: w gmachu bibliotecznym, w teatrze lub przy bibliografii. Rzadko ruszał gdzie indziej, chyba na urlop dla poratowania zdrowia do Krynicy czy Szczawnicy, jak świadczą zdjęcia rodzinne, lub z ulubionym pieskiem Dżimem, którego osobny portrecik widnieje również wśród eksponatów z prawdziwym pietyzmem przechowywanych i chętnie na wystawę użyczonych przez Rodzinę Karola Estreichera.

Na reprodukowanej obecnie fotografii (własność prof. dra K. Estreichera) ofiarowanej żonie Stefanii z Grabowskich Estreicherowej umieścił dnia 1 maja 1905 r. taką dedykację Karol Estreicher.

*„Wierności ludzkiej, kaprys kładzie kres,
Wiernym jest tylko bez kaprysu pies.
Tę wierność swoją spowijając w rym
Sciele ją u stóp swojej Pani*

Dżym“



Karol Estreicher 1905 r.

fot. T. Jabłoński

Okolicznościowych wierszyków, nieraz bardzo dowcipnych, napisał niemało, niektóre drukował w humorystycznym czasopiśmie „Djabeł“, niektóre weszły do książeczki dziecinnych powinszowań, bo dla własnych dzieci były pisane i jeśli je pokazano obok Bibliografii Polskiej i teatraliów czy rozpraw z dziedziny historii literatury, to w tym celu, aby Karol Estreicher stanął przed potomnością jak najbardziej żywy i bliski, by wszyscy ujrzeli w nim nie tylko uczonego bibliografa, bibliotekarza, historyka literatury i teatru, lecz kochającego dom i rodzinę człowieka, człowieka, którego pamięć nie przeminie w dziejach kultury polskiej.

Irena Bar

E. MARCZEWSKA-STANĐOWA

Wrocław

„ESTREICHEROWSKA ODBITKA Z DEDYKACJĄ“

Zanim ukazał się pierwszy tom Bibliografii Karola Estreichera w odbiciu książkowym — poprzedziły go zeszyty, stanowiące częściowe opracowanie tomu „A—F“ — dla druków dziewiętnastowiecznych. Pierwszy zeszyt bibliografii pojawił się wiosną 1870 r., a ostatni — trzeci w 1871¹. Po ukazaniu się trzeciej części Karol Estreicher pisze do Felicjana Faleńskiego w liście opatrzonym datą „1 X (1)871 Kraków. ... Mojej Bibliografii zeszyt III już wyszedł, ale żadne pismo o nim nie napisało. Red[akcja] „Kraju“ oświadczyła, że da wzmiankę, jeśli dam gratis egzemplarz. Odpowiedziałem że nie dbam o to, zatem nic nie wzmiankowali. Bibliografii rozeszło się drogą prenumeraty w Warszawie 70, zaś w Galicji 79 egzemplarzy. Jeszcze sto egzemplarzy potrzeba sprzedać, aby się wróciły koszta druku i papieru...“². W tymże roku wychodzi odbitka Karola Estreichera. „1400 pism periodycznych i zbiorowych abecadłowo zestawili... Wydanie w 30 egzemplarzach. Kraków, Druk Uniwersytetu Jagiellońskiego“, która w tomie pierwszym dziewiętnastowiecznym obejmuje strony od 240—266. Odbitka ta wkrótce po jej wydaniu została zrecenzowana w „Neuer Anzeiger“³. Zwrócono tam uwagę na dużą liczbę czasopism polskich w porównaniu z innymi krajami słowiańskimi jak również na wczesny początek powstania załączku czasopiśmiennictwa w Polsce. Charakterystycznym było dla Estreichera — jak podaje K. Świerkowski — „że pierwszy tom (bibliografii), ukończony drukiem w r. 1872, jest zarazem pierwszą książką Karola Estreichera. Bibliograficznie rzecz biorąc, wszystkie dotychczasowe jego broszury były tylko odbitkami“⁴. Twórca bibliografii polskiej szczególnie lubił odbitki, a znajomych i przyjaciół do sporządzania ich bardzo zachęcał. W Bibliotece Ossolińskich we Wrocławiu znajduje się jedna z licznych odbitek Estreichera pod wyżej cytowanym tytułem. Pozornie zwykła broszurka legitymująca się sygnaturą „Cim. 316.489 II“. Umieszczony jednak przed właściwą sygnaturą znak „Cim.“ stanowił już pewien sygnał, nakazujący dokładniejsze obejrzenie druczku. Broszura ta pochodzi ze zbiorów Ludwika Bernackiego, byłego dyrektora Zakładu, do którego prawdopodobnie trafiła drogą zakupu antykwarycznego,

¹ Józef Korpała: Zarys dziejów bibliografii w Polsce, Wrocław 1953, s. 109.

² Korespondencja Karola Estreichera z Marią i Felicjanem Faleńskimi (1867—1903) z autografu wydała i komentarzem opatrzyła Jadwiga Rudnicka. Archiwum Literackie t. 3, Wrocław 1957, s. 103.

³ Neuer Anzeiger f. Bibliographie u. Bibliothekwissenschaft. Herausgegeben v. Dr Julius Petzholdt. 1871, s. 194 poz. 292.

⁴ K. Świerkowski: Karol Estreicher. Bibliografia prac jego i pracy o nim. Warszawa 1928 s. XIII.

na co wskazuje umieszczona na pierwszej stronie druku dedykacja — nie napisana przecież dla Bernackiego. Dedykacja położona ręką Karola Estreichera zażytyłowana: „Fabryce filigramów dyplomów i pieczęci“¹ pisana jest wierszem:

„Drogi jest diament, złoto, srebro, rtęć
Więc zniżać cenę, to daremna chęć
Jak chcesz się zżymaj, krzyw, i nosem kręć
Na stół zielony ze szkatuły święć
Totusem centów 75.—

W osłodę jednak tych wczorajszych pchnięć
Za egzekutnych pletnią kopę dźgnięć
Opus (nad którym zbytńo się nie nęć),
Gratis ofertą oddać Wam ma chęć
Mąż swojej żony, swego teścia zięć.—“

Karol Estreicher słynął z dowcipu. Poczucie humoru towarzyszyło mu przez całe życie. Znany był w kręgach najbliższych przyjaciół jako dobry i pomysłowy towarzysz zabawy², który nie tylko bibliografią, ale także uśmiechem i krotoczwilą chętnie znajomych obdzielał.

Elżbieta Marczevska-Stańdowa

J. KOŁODZIEJSKA

Warszawa

MATICA SLOVENSKA — PLACÓWKA WIELKICH NADZIEI

O parę godzin od granicy polskiej, wśród pięknych gór słowackich leży Martin. Nazwa tego miasta czy nawet miasteczka sięga 12 wieku i pochodzi od kościoła św. Marcina. Z tegoż okresu pochodzą miejskie przywileje. Nie przesądziły one jednak o gwałtownym jego rozwoju. Nie posiadając praw do otoczenia się murami, do końca wieku 19 Martin ma charakter na poły wiejski. Wiek 19 przyniósł Europie falę ruchów rewolucyjnych; nie małą rolę odegrały one w krajach słowiańskich, nie pozostały bez echa w ziemi słowackiej.

Słowacja wchodziła wówczas w skład monarchii austro-węgierskiej; miasta uległy w dużej mierze madziaryzacji, nie było ani jednej średniej szkoły słowackiej, inteligencja była w większości węgierska. Toteż nic dziwnego, że budząca się świadomość narodowa, formujące się organizacje społeczno-polityczne oraz kulturalne zaczynają umiejscawiać się w rdzennych wsiach słowackich. Rok 1848/49 staje się widownią zbrojnego powstania Słowaków — krwawo tłumionego, ale roznieconego pożaru nie jest w stanie ugasić najbardziej represyjna polityka zaborców.

W wyniku zdecydowanej postawy całego społeczeństwa domagającego się od rządu austro-węgierskiego praw do samodzielnego rozwoju kulturalnego, w dn. 4 sierpnia 1863 r. powstaje Matica Slovenska z siedzibą w Martinie. Fakt ten był niezwykle doniosłą zdobyczą dla przyszłego rozwoju kultury i oświaty Słowacji. Instytucja ta powstała w wyniku dobrowolnych składek całego społeczeństwa, była jedyną legalnie istniejącą instytucją oświatową, która zakreśliła sobie szerokie ramy dzia-

¹ Może Franciszkowi Piekosińskiemu?

² Hoesik F.: Wiersze nieznanne Karola Estreichera. Kurier Warszawski, 1929, nr 1.

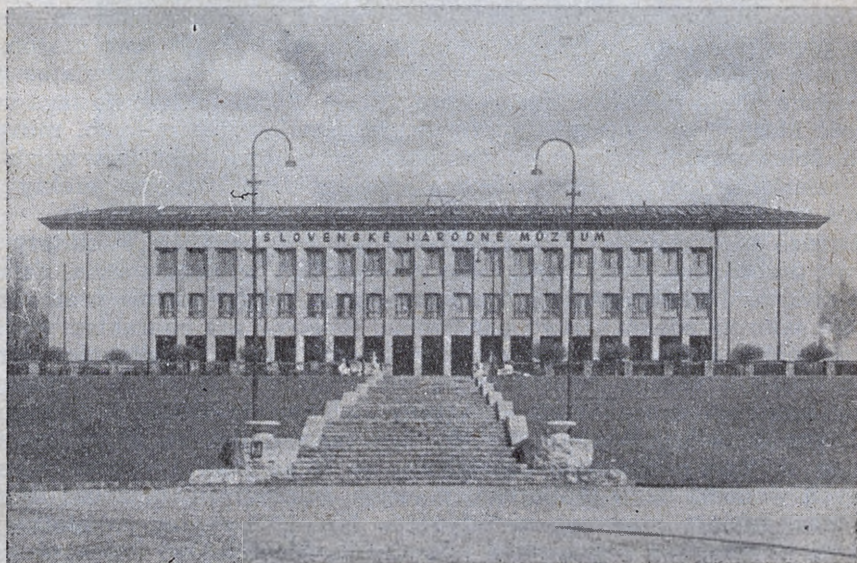
łalności: utrzymywała i organizowała jedyne dwa słowackie gimnazja, udzielała stypendiów studentom oraz samodzielny twórcom, założyła drukarnię (również w Martinie) i własne wydawnictwo w którym zgrupowała redakcje aktualnie wychodzących pism słowackich, takich jak Narodne Noviny, Priateľ' L'udu i inne. Rozwój tej działalności poszedł w dwu kierunkach. Pierwszy stawiał sobie za cel działalność oświatową w najszerszym pojęciu, począwszy od zakładania bibliotek wiejskich, zespołów samokształceniowych do prac dydaktycznych na poziomie uniwersyteckim.

W 1872 r. powstają w ramach Maticy fakultety: filologiczny, literacki, historyczny, prawno-filozoficzny, matematyczno-przyrodniczy i muzykologiczny. Zainicjowano prace nad słownictwem języka słowackiego, bieżącą rejestracją wydawnictw wychodzących na obszarze Słowacji. W okresie 12-letniej działalności wydano 60 prac o charakterze popularnonaukowym.

Równoległe z tym zaczęto gromadzić zasoby książkowe i rękopiśmienne, eksponaty archeologiczne, numizmatyczne, przedmioty z zakresu sztuki ludowej, i inne. Ten gwałtowny i z konieczności wszechstronny rozwój Maticy w zasadzie skupił w jednym ośrodku funkcje uniwersytetu słowackiego, księżnicy narodowej i muzeum narodowego.

Niestety w 1875 r. zwyciężają tendencje reakcyjne w polityce monarchii austro-węgierskiej; w wyniku czego władze likwidują Maticę pod zarzutem nieprawomyślności.

Jednak 12-letnia działalność nie poszła na marne. Powstają organizacje społeczne, które podejmują oświatowo-kulturalną działalność na obszarze Słowacji. Należy do nich m.in. towarzystwo muzealne (1893 r.) które w 1908 przekształciło się w pierwsze muzeum narodowe.



Słowackie Muzeum Narodowe w Martinie



Matica Slovenska w Martinie

Koniec pierwszej wojny światowej przyniósł Słowacji wolność. Powstaje republika czechosłowacka. Jednym z pierwszych dekretów w zakresie kultury i oświaty było wskrzeszenie działalności Maticy. Mimo wieloletniej przerwy rozwój jej staje się jeszcze pełniejszy. Dość powiedzieć, że w ciągu dwudziestolecia powstało po wsiach i miasteczkach 1200 filii, które podejmowały zorganizowaną, społeczną, środowiskową działalność oświatowo-kulturalną, wydawano 100 tytułów rocznie z zakresu literatury pięknej i popularnonaukowej, redagowano 17 tytułów czasopism, skupiono w Maticy cały świat naukowy i kulturalny umożliwiając pracownikom nauki publikowanie ich prac. Jeżeli dodać jeszcze do tego działalność Maticy w tworzeniu amatorskich zespołów teatralnych, muzycznych, śpiewaczych, tanecznych, to charakter tej placówki ze względu na okoliczności jej powstania i rozwoju, zasięg działania oraz efekty jest czymś zupełnie bezprzykładnym w historii ruchów oświatowych.

Bardzo istotne zmiany przyniósł dla Maticy rok 1948. Fakultety naukowe przechodzą do uniwersytetu słowackiego w Bratysławie, działalność naukowa do Słowackiej Akademii Nauk, wydawnictwo usamodzielnia się jako przedsiębiorstwo państwowe (obecnie ma charakter wydawnictwa popularnonaukowego) działalność oświatowa i kulturalna otrzymuje nową strukturę organizacyjną. Przy Maticy pozostaje w zasadzie tylko ksiąźnica i archiwum literatury (odpowiada działowi rękopisów i starych druków). Dopiero w 1954 r. wychodzi dekret, który mianuje Maticę słowacką biblioteką narodową, w skład której oprócz wymienionych wchodzi dział bibliotekoznawstwa, bibliografii, muzeum literackie oraz gabinet naukowo-metodyczny. Nie jest chyba najistotniejszą sprawą wewnętrzną organizacja poszczególnych działów, która niewiele różni się od schematu każdej większej biblioteki naukowej. Księgozbiór liczy obecnie $1\frac{1}{2}$ mil. woluminów. Dość powiedzieć, że 70 osobowy zespół



Józef Bohuslav Bella, poeta słowacki, uczestnik powstania 1863 r.

pracowników Maticy cechują wysokie kwalifikacje, że jest on celowo wykorzystany przy bardzo rozległej problematyce obejmującej zagadnienia od rękopisów do spraw instruktażu dla bibliotek wiejskich, że całą organizację placówki cechuje wewnętrzna spójność, a wśród bibliotekarzy praskich panuje pogląd „że w Maticy wiedzą czego chcą i że w ogóle dużo wiedzą“. Przybywszy z Polski już w pierwszych dniach pobytu uderzają dwie charakterystyczne cechy tego zespołu: duży zapał i wiara we własne siły, potrzeba realizowanych prac od teoretyczno-naukowych

do czysto użytkowych, oraz głębokie szczere sympatie dla naszego kraju, a zwłaszcza jego kultury.

W dziele archiwalnym z prawdziwym wzruszeniem wczytywałam się w oprawny tomik poezji A. Mickiewicza „wydany“ w Bratysławie w 1839 r. Przepisany ręcznie przez Sławomila Szlechta zawierał wybór sonet, ballad i romansów, Ode do młodości, Do matki Polki, wyjątek z cz. 1 Dziańdów, Do przyjaciół Moskali, wyjątek z Konrada Wallenroda i parę innych wierszy. Dobór ten nie był bynajmniej przypadkowy. Przepisywacz dobrze musiał znać całą twórczość poety, jeżeli wybrał z niej to wszystko, co w owych czasach mogło silnie przemówić do serca i umysłów Słowaków. Nie tak dawno przecież największy poeta słowacki 19-letni Samo Chalupka rzucił rodzinny dom i poszedł do polskiego powstania 1831 r.

Sprawa niepodległości, zmagania z polityką wynaradawiającą stworzyły mocną nić porozumienia oraz przyczyniły się do formowania idei wspólnej walki narodów słowiańskich.

Z poloniców bardzo interesujące są dwa tomiki zawierające zbiór piosenek i pieśni ludowych, których tematyka skupia się wokół insurekcji kościuszkowskiej i powstania 1831 r. Teksty polskie przeplatane są tekstami słowackimi. M.in. znajduje się tam długa historia o Bartoszu Głowackim, dumka ruska, w której anonimowy autor wyrzuca Polakom, że Kościuszko poszedł służyć Francuzom, oraz parę wierszy zawierających nadzieje przyszłej wspólnoty słowiańskiej, jak również wyrażające głębokie współczucie dla Polski.

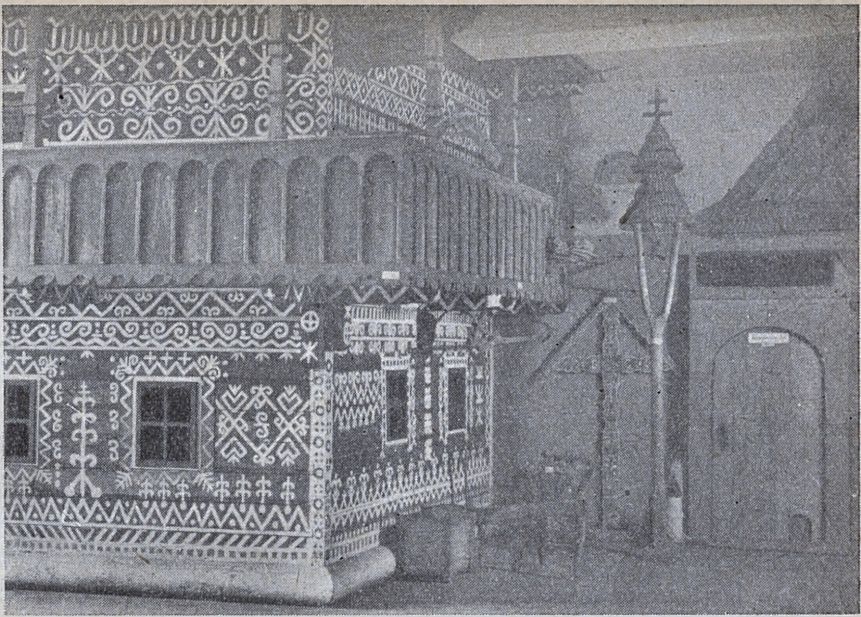
Nad stosunkami polsko-słowackimi w w. XIX pracuje w Maticy od dwudziestu lat prof. Rudo Brtan'. Żmudne źródłowe prace dostarczają coraz to ciekawszych materiałów. Ulubionym tematem profesora jest słowacka rodzina Bellów. Józef Bohuslav Bella (którego podobizną zostałam obdarowana w muzeum literackim) był uczestnikiem powstania 1863 r. Brat jego, Peter Dobroslav, tłumaczył na słowacki Konopnicką, Orzeszkową, Sienkiewicza, korespondował z Tetmajerem. Drugi brat, Andrzej, był poetą, tłumaczył Mickiewicza i Bohdana Zaleskiego; pod koniec życia przeniósł się do Krakowa i tam zmarł.

Oto maleńki wycinek przeszłości.

A dziś?

Zainteresowanie współczesnością polską jest wśród kolegów słowackich ogromne, uderza doskonała znajomość ruchu wydawniczego (zwłaszcza wśród bibliografów) oraz problematyki poruszanej na łamach czasopism, i to zarówno społeczno-literackich jak i bibliotekarskich. Zainteresowanie to promieniuje z Maticy na całą Słowację. W bibliotekach powszechnych spotyka się często czytelników Sienkiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Mickiewicza. Chętnie czytana jest również literatura współczesna. Niestety nie zawsze tłumaczenia reprezentują najwartościowsze pozycje, ale to już inna sprawa.

Powstanie w Martinie Maticy Słowenskiej pociągnęło za sobą dalsze konsekwencje rozwoju kulturalnego takie jak powstanie muzeum narodowego, placówki stanowiącej poważny przyczynek do ilustracji całej historii tego kraju i będącej jednocześnie rezultatem społecznego wysiłku.



Słowackie Muzeum Narodowe — chata słowacka

Posiada ono niezwykle bogaty zbiór słowackich strojów regionalnych zgromadzonych z ogromnym wkładem pracy. Curiosum stanowią kompletnie wyposażone chaty wiejskie, bogata i uboga, z zachowaniem całego autentyzmu. Sale muzealne zdobią malowidła ludowe, piękne kolorowe wzory, wykonane przez okoliczne wieśniaczki. Prostota i bogactwo tych kompozycji pozostawiają niezatarte wrażenie.

Niedaleko muzeum znajduje się prosty, na poły wiejski cmentarz, na którym spoczywają poeci, pisarze słowacy. Wędrowka po nim to swego rodzaju lekcja historii literatury.

Czasy najnowsze nie pozostają w tyle. W okazałym gmachu mieści się Wojskowy Teatr, którego działalność i poziom oceniane są wysoko. Zna go polska publiczność Śląska, gdzie przybywa na gościnne występy. Teatr ten z każdym programem odbywa turne po kraju.

Nic też dziwnego, że w tym cichym górskim miasteczku chętnie osiedlali się pisarze, poeci, malarze (do dziś tworzy jeden z największych malarzy folklorystycznych Benko), naukowcy. Ludzi tych nie nęci wielkie miasto. Wystarczy pogłoska, że ten lub ów dział Maticy ma być przeniesiony wraz z zespołem do Bratysławy, a wszystkich ogarnia panika, marzeniem młodego absolwenta bibliotekarstwa czy filologii w Bratysławie jest Martin, tu przyjeżdżają, żyją, pracują twórczo. Może urzeka ich krajobraz, może duch wielkiej, ofiarnej przeszłości, może wielka perspektywa przyszłości. Coś w tym być musi, bo po miesięcznym pobycie w ich zespole wyjeżdżałam ze szczerym żalem, tak jakbym opuszczała najbliższych mi ludzi.

Jadwiga Kołodziejska

MUZEUM LITERACKIE
W MATICY SLOVENSKEJ W MARTINIE

Jednym z najciekawszych działów Slovenskiej Maticy jest Muzeum Literackie, które powstało w 1954 r. Składa się ono z dwóch działów: jeden zajmuje się gromadzeniem, drugi zaś udostępnianiem zbiorów.

Dział pamiątek rzeczowych (Oddelenie vecnych pamiatok) gromadzi eksponaty związane z historią kultury słowackiej. W zbiorach jego znajdziemy przede wszystkim bardzo cenne materiały (niejednokrotnie unikaty) dotyczące życia pisarzy, naukowców i działaczy kulturalnych słowackich i obcych. Zgodnie z charakterem gromadzonych materiałów zbiory te dzielą się na szereg grup takich jak: zbiór portretów, dokumentów osobistych (metryki, dowody, świadectwa) oraz fotografie osób i miejsc z nimi związanymi, a więc fotografie domów rodzinnych, szkół, pomników, tablic pamiątkowych itp. Zbiory te układane są w tekturowych pudłach, ustawianych w szafie w porządku alfabetycznym nazwisk osób, których dotyczą. Pod nazwiskiem wybitnej jednostki gromadzone są również materiały odnoszące się do osób z nią związanych: rodziny, przyjaciół, nauczycieli, uczniów; w katalogu głównym osoby te otrzymują własne karty z pełnym opisem rejestracyjnym.

Wszystkie te materiały uwidocznione są w dwóch katalogach. Pierwszy — główny — podaje w szeregu alfabetycznym nazwiska wszystkich osób, których zbiory dotyczą, drugi — specjalny — składa się z jednego ciągu alfabetycznego wydzielonych klasyków literatury słowackiej i drugiego zawierającego albumy z fotografiami.

Katalog główny zawiera karty, które posiadają następujące dane: nazwisko osoby, będącej przedmiotem, krótkie dane personalne i biograficzne, wyliczenie zawartości pudła oraz sygnaturę. Sygnatura składa się z odpowiedniej litery (np. K — oznacza klasyka) i dwóch liczb, z których pierwsza wskazuje miejsce pudła w szafie, druga — ilość zebranych dokumentów.

Główny zapis znajduje się w katalogu zawsze pod nazwiskiem osoby której dotyczy, a od pseudonimu sporządza się odsyłacz.

Szczegółową zawartość każdego pudła podaje pomocniczy katalog zeszytowy, który jest jednocześnie inwentarzem.

Katalog klasyków literatury słowackiej powtarza właściwie zapisy katalogu głównego; zadaniem jego jest ułatwienie szybkiego znalezienia nazwiska klasyka.

Katalog albumów (Alba) składa się z kart zawierających opis rejestracyjny i szczegółowe wyliczenie zawartości. W katalogu głównym albumy uwidocznione są tylko przez opis rejestracyjny. Prócz tego zawartość albumów rozpisana jest na oddzielnych kartkach katalogowych, które włączone są w szereg alfabetyczny zarówno w katalogu głównym, jak i w specjalnym. W albumach numerowane są wszystkie kolejne miejsca zarówno puste, jak i zawierające fotografie. W przypadku, gdy fotografia danej osoby znajduje się nie tylko w albumie, ale również w innych zbiorach, na karcie katalogowej przy wyliczaniu zawartości obok danej pozycji wpisuje się informację o tym.

Sygnatura zawiera literę A — album, cyfrę rzymską określającą miejsce pudła oraz odpowiednią liczbę wskazującą ilość pozycji w danym albumie.

Zupełnie oddzielnie prowadzony jest katalog portretów i fotografii zawartych w różnych książkach i czasopismach. Składa się on z dwóch części: pierwsza część informuje o zawartości książek i czasopism, które są w posiadaniu Maticy, druga podaje wiadomości zaczerpnięte z materiałów innych bibliotek i muzeów. Karta katalogowa posiada następujące dane: nazwisko osoby stanowiącej przedmiot, wyliczenie zawartości, źródło oraz jego sygnaturę.

Drugą grupę zbiorów stanowią fotografie, reprodukcje obrazów, litografie itp. miast i wsi, w których żyli różni sławni ludzie (z wyjątkiem szczególniejszych fragmentów np. domów rodzinnych), ułożone wg alfabety miejscowości (np. fotografie Martina zebrane są w 15 pudłach). Winieta na pudełku wylicza jego zawartość.

Trzecia grupa to zbiór tableau — Tablo (tablice z grupowymi lub zgrupowanymi fotografiami) w oryginałach lub reprodukcjach. Poszczególne egzemplarze nie posiadają karty głównej zbiorczej w katalogu, lecz znajdują swe odbicie w katalogu zawartości rozpisane według nazwisk osób, których fotografie zawierają.

Wreszcie ostatnią grupę stanowi niedawno zapoczątkowany zbiór nazwany „Sztuki plastyczne“, który posiada fotografie dzieł słowackich artystów oraz inne dokumenty z nimi związane, a także fotografie obrazujące działalność słowackich teatrów amatorskich i inscenizacje dawnych przedstawień.

Zbiory Działu pamiątek rzeczowych są systematycznie uzupełniane przez dary i kupno prywatnych archiwów rodzinnych oraz wybór materiału ilustracyjnego z książek i czasopism.

Zbiory Muzeum Literackiego są udostępniane pracownikom naukowym, wydawnictwom, często też eksponowane są na różnych wystawach. Pracę tę wykonuje Dział udostępniania zbiorów, który bardzo często urządza wystawy we własnym zakresie. Tematycznie wiążą się one najczęściej z wybitnymi postaciami literackimi. Cały szereg instytucji zwraca się do Muzeum nie tylko z prośbą o wypożyczenie potrzebnych dokumentów, ale i o opracowywanie scenariuszy wystaw.

Muzeum Literackie Maticy Slovenskiej pomyślane jako placówka eksperymentalna już dziś zdało praktyczny egzamin, a w schemacie organizacyjnym biblioteki naukowej stanowi ciekawą osobliwość.

Danuta Rymsha-Zalewska

O WOLNYM DOSTĘPIE — PRO I CONTRA

(Opinia bibliotekarzy NRD)

Dyskusja nad umożliwieniem czytelnikowi wolnego dostępu do książek pasjonowała bibliotekarzy niemieckich już od pierwszego dziesięciolecia XX w. Przerwaną w okresie wojny podjęto na nowo w okolicznościach dość specyficznych, a mianowicie: Niemiecka Republika Federalna opierając się na wzorach amerykańskich wprowadziła wolny dostęp prawie we wszystkich swoich bibliotekach, natomiast w NRD po-

wstały wprowadzić tu i ówdzie biblioteki o takim właśnie systemie wypożyczania, ale nie przyjęto go dotąd jako powszechnie obowiązującego. Niemniej tendencje rozwojowe bibliotek grawitują wyraźnie w tym kierunku. I dlatego bibliotekarze NRD, licząc się poważnie z obserwowanym zjawiskiem, poświęcili mu sporo uwagi na ogólnokrajowej naradzie w Berlinie w 1956 r., dotyczącej zagadnień wypożyczania.

Chodziło o rozstrzygnięcie generalnego zagadnienia: czy wolny dostęp jest wyższą formą udostępniania od dotychczasowego i czy wobec tego należy go stosować?

W wieloletnim sporze *Freihandausleihe* oder *Theke* przeciwnicy wolnego dostępu wytaczali przysłowiową „grubą Bertę“ w formie zarzutu: biblioteka z wolnym dostępem nie może spełniać właściwych jej funkcji pedagogicznych, nie może wychowywać i kształcić czytelnika, gdyż bibliotekarz schodzi na drugi plan, traci wpływ na korzystających z księgozbioru. Walter Hofmann, znany teoretyk bibliotekarstwa niemieckiego, ukuł nawet paradoks: „biblioteka o wolnym dostępie — to biblioteka bez bibliotekarza“. A — jego zdaniem — przy wypożyczaniu muszą zachodzić 3 podstawowe czynności: pomoc przy zorientowaniu czytelnika w księgozbiorze, pokierowanie lekturą, chronienie czytelnika przed książką, która mogłaby mu szkodzić. Przy wolnym dostępie zaledwie pierwszą z nich można realizować, na pozostałe nie ma ani czasu, ani możliwości.

Omówiony zarzut dotyczący sedna sprawy, bo istoty działalności bibliotek, omówiono na konferencji najszerszej.

Dla zebranych nie ulegało żadnej wątpliwości, że wolny dostęp przynosi b. istotne korzyści psychologiczne: czytelnik zdobywa samodzielność, poszerza się krąg jego zainteresowań, zacieśnia stosunek do książki i biblioteki, którą uważa za bardziej mu bliską, swoją. Książka wzięta do ręki, przekartkowana, „podglądnięta“ od środka i od końca nabiera większej siły atrakcyjnej. W stosunku do bibliotekarza znika skrępowanie, swego rodzaju „równouprawnienie“ czytelnika i bibliotekarza stwarza lepszą platformę do bezpośredniej wymiany myśli. A czy właśnie jest na nią czas? Z przeprowadzonych obserwacji w bibliotece z wolnym dostępem w Hamburgu (NRF) wynika, że po wprowadzeniu tego systemu bibliotekarz dysponuje 6 minutami dla każdego czytelnika potrzebującego porady, (a takich w omawianym przypadku było 19,5% w stosunku do wszystkich czytelników), podczas gdy średnia w wypożyczaniu normalnym wynosi niecałą minutę (wskaźnik dla bibliotek wielkomięjskich). Oczywiście, czas ten wzrósł lub zmalał w zależności od % czytelników wymagających pomocy, niemniej wyraźnie widać, że przy zmniejszonych czynnościach technicznych związanych z wypożyczaniem bibliotekarz „zyskuje na czasie“, może go z powodzeniem wykorzystać na rozmowę z czytelnikiem. A przecież stanowi ona jeden z najważniejszych momentów w oddziaływaniu wychowawczym. Dzięki niej bibliotekarz może w pewnym stopniu pokierować czytelnictwem, zwracać uwagę na konieczność korzystania z różnego rodzaju środków pomocniczych, jakimi dysponuje biblioteka, instruować, w jaki sposób mogą one pomóc w wyborze. Różnego typu katalogi, adnotowane zestawienia bibliograficzne stanowią niezbędny czynnik w bibliotece o wolnym dostępie zarówno dla czytelników wyrobionych, którzy przychodzą z określonymi dezyde-

ratami, jak i dla tych, którym bibliotekarz musi służyć radą i pomocą. Powinny one mieć układ różny od ustawienia książek na półkach, gdyż tylko w ten sposób czytelnik uzyska orientację w całości księgozbioru i interesujących go dziedzin, nie zawsze bowiem znajdzie poszukiwaną książkę, często wypożyczoną. Odpowiednia rozbudowa aparatu pomocniczego stwarza niezbędną podstawę dla wydajniejszej pracy bibliotekarza jak i świadomego, systematycznego a nie przypadkowego wyrzykowego wyboru książki przez czytelnika.

W świetle powyższych obserwacji, potwierdzonych częściowo praktyką z bibliotek własnych i NRF, zarzut braku możliwości oddziaływania wychowawczego nie wytrzymuje krytyki; po pierwsze — i to trzeba mocno podkreślić — sposób korzystania z książki rozwijając samodzielność i świadomość czytelniczą jest sam w sobie nie środkiem lecz procesem wychowawczym, po drugie nie hamuje pracy bibliotekarza — odwrotnie, daje mu lepsze, pełniejsze możliwości działania, o ile rzecz jasna, zechce on właściwie pełnić swą jeszcze bardziej odpowiedzialną rolę, a nie ograniczy się, idąc po linii najmniejszego oporu, do rejestracji wypożyczeń. Nowe ustawienie zadań wobec czytelnika wymaga z jego strony większej mobilizacji wewnętrznej, inicjatywy w nawiązaniu kontaktu, wyjścia czytelnikowi naprzeciw. Tak więc należy raczej mówić o potrzebie bardziej kwalifikowanych kadr, świadomych zmienionych warunków pracy. Bibliotekarz jest więc integralną składową biblioteki o wolnym dostępie i (nie miejmy złudzeń) ilość bibliotekarzy nie może ulec zmniejszeniu, jak by to powierzchownie rzecz biorąc można sądzić.

Istnieje jednak w omawianej pedagogice bibliotecznej pewne „ale“, które słusznie podniósł Walter Hofmann. Wypływa ono z faktu, że w bibliotece o wolnym dostępie cały księgozbiór stoi do dyspozycji wszystkich czytelników. Jest to bezwzględnie moment atrakcyjny, jak świadczą cyfry wzrostu czytelników po wprowadzeniu tego systemu (w bibliotece w Hamburgu wzrost o 27%, w Berlinie wzrost 2,5-krotnie!). Zjawisko b. pozytywne, ale kryjące w sobie równocześnie pewne niebezpieczeństwo, bo z bibliotek dla dorosłych może również korzystać młodzież powyżej lat 14. I co ważniejsze, możliwości swobodnego wyboru przyciągają w pierwszym rzędzie młodzież; w jednej np. z bibliotek berlińskich ilość czytelników młodzieżowych wzrosła z 11,2% do 21,7%. Niewątpliwie działa tu obok rzeczywistego zainteresowania, rozbudzonego samodzielnością decyzji i wyboru, również nadzieja na obejście przepisów wieku, na znalezienie czegoś pikantnego. I tu rodzą się trudności. Prawie niemożliwy jest bowiem taki dobór księgozbioru z 3 podstawowych dziedzin (literatura piękna, popularno-naukowa, społeczno-polityczna), aby każda książka w rękę każdego czytelnika stała się lekturą właściwą. Niedostosowana zaś do wieku psycho-fizycznego dziecka, czy dorastającej młodzieży nie tylko nie przynosi jej korzyści, ale najczęściej szkodzi. Bibliotekarz ma prawo interweniować, jeśli wg jego przekonania wybrane pozycje nie są wskazane dla czytelnika, ale narusza to samą zasadę swobody wyboru i może wywołać sprzeciw zainteresowanego. Sytuacja wymaga taktu, umiejętności przekonania, a nieraz, w ważniejszych wypadkach zdecydowanej postawy. Ogólnie rzecz biorąc jest to jednak wciąż jeszcze problem otwarty, wymagający przemyślenia. Może rozwiązałyby go odrębne działy dla dzieci i młodzieży, może specjalnie

staranny zestaw literatury popularno-naukowej, gdyż wg sygnałów bibliotekarzy zachodnio-niemieckich ten typ piśmiennictwa cieszy się przy wolnym wypożyczaniu dużym powodzeniem właśnie wśród czytelników młodocianych.

A oto jeszcze jeden problem ogólniejszej natury z zakresu działalności oświatowo-wychowawczej biblioteki. Za jeden z podstawowych warunków przy zakładaniu bibliotek z wolnym dostępem stawiano niegdyś potrzebę pewnej „dojrzałości do wolnego wyboru“ (Freihandreife), a więc określonego poziomu czytelniczego. Czytelnik o niewyrobionym guście, niezaznajomiony z biblioteką zagubi się w niej, bogactwo książek, działające na innych jak magnes, przyłoczy go, stanie wobec nich bezradny. Czy więc nie jest to przypadkiem biblioteka dla elity? Założenie takie wydaje się niesłuszne, gdyż stały rozwój sieci bibliotecznych, pewne tradycje czytelnicze, jakie udało się w tym czasie uzyskać, stwarzają dziś inną sytuację niż w okresie „pączkowania“ bibliotek i czytelnictwa. A nawet jeśli istnieją i obecnie grupy czytelników początkujących, dlaczego nie dać im możliwości startu w warunkach, w których mogą liczyć również na pomoc bibliotekarza i stopniowo uzyskiwać własną orientację. Umiejętność wyboru jest swego rodzaju sprawnością, którą się nabywa; dane do niej posiada każdy czytelnik, musi tylko mieć okazję, by je rozwijać, a wolny dostęp ułatwia mu to dostatecznie. Stopień wykorzystania zasobów i płynąca stąd satysfakcja będą oczywiście różne dla zróżnicowanych intelektualnie grup czytelniczych, lecz fakt ten nie przeszkadza zupełnie możliwości harmonijnego współistnienia i korzystania z jednego księgozbioru.

Być może z myślą o czytelnikach mniej wyrobionych rozważano koncepcję tylko częściowego wolnego dostępu. Może on mieć różne formy: od najskromniejszej, tj. regału z wybraną, ale nie organicznie zestawioną literaturą przez swobodne korzystanie z książek z jednej lub kilku dziedzin fachowych — do zestawu wybranych pozycji z wszystkich dziedzin, tworzących zwartą całość. Uczestnicy konferencji wypowiedzieli się jednak negatywnie wobec takich propozycji uważając, że sprzyjają one tylko jednostronnemu rozwojowi zainteresowań czytelniczych. Taki system wypożyczania jest raczej półśrodkiem, nie stanowi wyższej formy korzystania ze zbiorów, może być co najwyżej przejściowy, traktowany jako konieczność wynikająca z warunków lokalowych przy przedstawianiu się na „pełny“ dostęp.

Oprócz problemów o charakterze wychowawczo-oświatowym z wolnym dostępem wiąże się szereg kwestii natury technicznej, jak: konieczność adaptacji pomieszczeń, sposoby ustawienia i sygnowania książek, metody kontroli zabezpieczające przed ich „znikaniem“, sprawa odpowiednich środków materialnych. Wszystkie te — b. ważne — kwestie wymagają oczywiście szczegółowych omówień i ustaleń, ale leżą w cieniu głównego zagadnienia: czy najistotniejsze tj. wychowawczo-oświatowe względy przemawiają za wprowadzeniem tej formy pracy bibliotek. Jak zostało wspomniane na początku, bibliotekarze niemieccy usiłowali rozstrzygnąć ten problem. I jak w każdej trudnej sprawie, wymagającej wszechstronnego naświetlenia, nie potrafili — częściowo wskutek braku dostatecznego doświadczenia — zdecydować ostatecznie, choć sugestie ich idą wyraźnie w kierunku potrzeby eksperymentowania. Formułują

jednak wnioski dość ostrożnie, stawiają warunki. Ale oddajmy głos im samym: „Biblioteka z wolnym dostępem może być wyższą formą udostępniania, może lepiej urzeczywistnić zadania wychowawcze stawiane bibliotekom oświatowym przez nasze społeczeństwo, jeśli będzie miała niezbędne do tego warunki tzn.: w pełni odpowiedzialny, dobrze wykształcony, wystarczający personel, właściwie dobrany księgozbiór, odpowiednie środki pomocnicze, przystosowane pomieszczenia i technikę właściwą dla wolnego wypożyczania“.

Literatura

Theoretische Konferenz zu Fragen der Ausleihe in der allgemeinbildenden Bibliothek 26-28 September 1956 in Berlin. Materialien, Referate und Berichte. Berlin 1956 Zentralinstitut für Bibliothekswesen; Über die Arbeit in Freihandbibliotheken. Hrsg. vom Zentralinstitut für Bibliothekswesen. Berlin. Erarb. von Günter de Bruyn. Berlin 1957 — Besprechung von Lorentz Waligóra, Der Bibliothekar 1958 H. 7. s. 743—745.

opr. H. W.

I. SKLARZEWSKA

Warszawa

KILKA SŁÓW O PROBLEMIE KSIĄŻKI MÓWIONEJ

Nagrywanie książek na płyty jest w Polsce zagadnieniem raczej nowym. Dziedzina nagrań w ogóle, a nagrań lektury całych książek w szczególności jest niemal zapoznana, być może ze względu na brak odpowiednich urządzeń i funduszy, które umożliwiłyby produkowanie nagrań tego typu. Rzecz jasna zastosowanie i wyzyskanie płyt i taśm z tego rodzaju nagraniami jest dość ograniczona i co tu dużo mówić — obejmuje tylko specjalny, dość szczupły, krąg odbiorców. Mianowicie książki-płyty i książki-taśmy są przeznaczone prawie wyłącznie dla niewidomych (nie poruszam tu zagadnienia płyt z nagraniami lekcji języków itp.).

O dobrodziejstwach tego rodzaju lektury dla ludzi, których kontakt ze światem w ogóle, a z dziełami piśmienniczymi w szczególności, jest bardzo ograniczony nie trzeba chyba specjalnie mówić. Faktem jest, że liczba niewidomych w kraju jest dość poważna i ludzie ci są częstokroć pozbawieni dostępu do świata książki. Lukę tę stara się zapełnić system Braille'a stwarzając możliwość czytania i pisania za pomocą dotyku. Nie może on jednak zapewnić niewidomym zbyt szerokich możliwości korzystania z szerokich kręgów i zasobów piśmiennictwa ze względu na ograniczoną ilość książek opracowanych tym systemem. Opracowanie książki Braillem wymaga bardzo dużego nakładu pracy i dość długiego czasu. O ile się orientuję, w Polsce istnieje jedyne wydawnictwo przy Polskim Związku Niewidomych wydające książki drukowane systemem Braille'a. Pozostałe dzieła należy opracowywać ręcznie, co również jest niezmiernie uciążliwe. Obecnie przystępuje się do pisania wielu prac specjalistycznych (szczególnie z dziedziny prawa) ręcznie, gdyż pochłania to o wiele mniej czasu niż drukowanie, a krąg osób zainteresowanych tego

rodzaju lekturą ogranicza się do kilkunastu. Rzecz jasna, że nagrania książek na płyty czy taśmy magnetofonowe wypełniłyby tę lukę i wpłynęły korzystnie na powiększenie księgozbioru dla niewidomych. Polski Związek Niewidomych podejmuje obecnie próby związane z wytwarzaniem tych tzw. książek mówionych przy pomocy magnetofonów. Próby te są na razie nikłe, gdyż Związek pora się z licznymi trudnościami natury materialnej: na pierwszy plan wysuwa się brak magnetofonów i brak funduszków na ich nabycie (koszt 1 magnetofonu wynosi 8 tys. zł). W każdym razie już w przyszłym roku planuje się nagranie na płyty 15 utworów z literatury pięknej (Sienkiewicz, Prus, Żeromski).

Nagrywanie książek na płyty i na taśmy jest znane za granicą już od lat trzydziestych tj. jeszcze przed drugą wojną światową. W Ameryce i w Anglii nagrywano początkowo na płyty (obecnie na płyty wolnoobrotowe) książki przeznaczone specjalnie dla niewidomych. Zastosowanie tej metody było uzasadnione istnieniem dużej liczby niewidomych, oraz istnieniem specjalnych dobroczynnych fundacji mających na celu opiekę nad całokształtem działalności na rzecz niewidomych. Z doświadczeń angielskich i amerykańskich korzystały w pewnej mierze liczne kraje zach.-europejskie. Nie mogły one jednak rozwijać zbyt szerokiej działalności ze względu na wysokość kosztów wytwarzania płyt z nagraniami książek. Dużym krokiem naprzód stało się zastosowanie w tej dziedzinie magnetofonu i nagrań na taśmy magnetofonowe. Wydoskonalenie taśmy magnetofonowej i nadanie jej maksymalnej czułości i dokładności umożliwiło rozpoczęcie eksperymentów z nagraniami książek na terenie bibliotek.

Inicjatywa podejmowania tego rodzaju prac wypłynęła w Belgii i Holandii. W roku 1955 oddział dla niewidomych przy bibliotece publicznej w Amsterdamie i biblioteka dla niewidomych w Grave (Belgia) podjęły prace mające na celu wypróbowanie różnego rodzaju magnetofonów pod kątem ich przydatności dla niewidomych, oraz dokładności i czystości dźwięku. W okresie przygotowawczym zapoznano się też z całokształtem zagadnień technicznych związanych z nagraniami na taśmy. Zajęto się też doбором odpowiednich lektorów, co stanowiło specjalnie ważną kwestię ze względu na specyfikę pracy. Ostatnim punktem w okresie eksperymentalnym było zasięgnięcie opinii czytelników, którym wypożyczono nagrane książki.

Doświadczenia przeprowadzone z powodzeniem przez biblioteki uzyskały aprobatę istniejącej w Belgii i Holandii fundacji pod nazwą Het Niderlandse Blindenwesen prowadzącej wszelkie prace związane z działalnością na rzecz niewidomych w wymienionych krajach. Utworzono specjalny komitet do spraw bibliotek ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień „książki mówionej”. Na pierwszy ogień poszła kwestia udostępnienia nowego rodzaju zasobu bibliotek — korzystanie z książek mówionych wymagało posiadania magnetofonu co było związane z poważnymi kosztami. Z pomocą przyszedł wydział opieki społecznej, który zdeponował na ten cel fundusz o odpowiedniej wysokości.

Wśród wielu innych problemów, jakie wymagały rozwiązania jednym z najważniejszych była kwestia skoordynowania działalności bibliotek zajmujących się opracowywaniem nagrań i ustalenia wspólnego planu pracy. W wyniku specjalnego porozumienia biblioteki uzgadniają pro-

gram swojej działalności na okres 3 miesięcy. W ten sposób zapobiega się kilkakrotnemu nagrywaniu tych samych pozycji, co jest o wiele bardziej kosztowne niż sporządzanie kopii.

Zasadniczym i najważniejszym zagadnieniem jakie się nasuwa przy rozważaniu kwestii działalności bibliotek dla niewidomych jest problem finansowy. Samo wyprodukowanie książki mówionej biorąc pod uwagę koszt taśmy, bez wynagrodzenia lektora i personelu technicznego, kosztuje około 20 dol. Każda kopia podwaja ten koszt. Plany pracy bibliotek dla niewidomych przewidują wyprodukowanie około 150 dzieł w ciągu roku z uwzględnieniem 4 kopii każdego utworu. Koszty te w ciągu następnych lat mogą nieco zmaleć ze względu na możliwość powtórnego zużycia wykorzystanej taśmy. Również zwiększenie się zbiorów zapobiegnie wytwarzaniu zbyt dużej ilości kopii, obecnie jednak koszty te są bardzo duże. Bardzo poważne obciążenie dla biblioteki stanowią również koszty płacy personelu, oraz niezbędne urządzenia pracowni i studiów, które pochłaniają znaczne sumy.

Problem finansowy znajdował rozwiązanie trojaki. W pierwszym rzędzie biblioteki uzyskiwały od rządu specjalną subwencję przeznaczoną na rozwijanie prac nad wytwarzaniem nowego typu książki. Subwencja ta stała się podstawowym funduszem bibliotek. Obok tego istnieje specjalna komisja od spraw książki mówionej, celem której jest gromadzenie i uzyskiwanie funduszy ze źródeł prywatnych. Komisja ta działa pod auspicjami Het Niderlandse Blindenwesen. Wreszcie z wielką pomocą przychodzi bibliotekom American Foundation for Overseas Blind, posiadająca swoją filię w Paryżu, która podjęła się wytwarzania wszelkiego rodzaju kopii dla wszystkich zainteresowanych bibliotek. Planuje się również prowadzenie wymiany książek pomiędzy poszczególnymi krajami. Działalność Amerykańskiej Fundacji idzie również w kierunku jak największego ułatwienia pracy bibliotekom przy pomocy katalogów. W najbliższym czasie planuje się sporządzenie centralnego katalogu wszystkich książek mówionych w Europie Zachodniej i na Bliskim Wschodzie. Inicjatywa ta posiada ogromne znaczenie dla krajów, które odczuwają brak książek w obcych językach.

Dodatnie cechy książki mówionej i jej przydatność dla niewidomych jest oczywista i nie wymaga komentarzy. Wyłania się jednak pewne niebezpieczeństwo wynikające z nadużywania tego typu lektury przez niewidomych. Biblioteki rozpowszechniając ten typ książki stwarzają środek odciągający niewidomych od nieporównanie bardziej uciążliwego i trudnego czytania systemem Braille'a. Jednak — jak by się zdawało, w rzeczywistości tak nie jest. Niewidomy nie znający Braille'a jest analfabeta, i nie umie się dostosować do specyficznych warunków. Dlatego też biblioteki udostępniające książkę mówioną kierują się specjalnymi zasadami mającymi na celu zapobiegnięcie podobnym sytuacjom.

Zdarza się dość często, że ludzie, którzy stracili wzrok w wyniku jakiegoś wypadku mają ogromne trudności z opanowaniem systemu Braille'a i w okresie poprzedzającym opanowanie go nie posiadają możliwości korzystania z literatury. Dla nich książka mówiona jest prawdziwym dobrodziejstwem i jedynym środkiem łączności ze słowem pisarzem.

Istnieje również pewna kategoria niewidomych, którzy na skutek ciężkiej pracy utracili zdolność do czytania Braillem. Podobna jest sy-

tuacja inwalidów wojennych, którzy nie posiadają rąk. Dla tych wszystkich ludzi książka mówiona jest jedynym łącznikiem ze skarbami piśmiennictwa.

Książka mówiona wreszcie oddaje ogromne usługi niewidomym studentom, którzy odczuwają poważny brak opracowań naukowych i książek, na których wydrukowanie nie ma żadnych widoków ze względu na szczupły krąg odbiorców, a opracowanie ręczne wymaga ogromnego nakładu pracy i czasu. O wiele łatwiej jest czytać przed mikrofonem a ponieważ zużyta taśmę można wykorzystywać powtórnie, gdy książka utraci swą aktualność, jest to chyba najłatwiejszy i najtańszy środek udostępnienia niewidomym dzieł naukowych.

Izabela Sklarzewska

KRAJOWA NARADA BIBLIOTEKARZY BIBLIOTEK FACHOWYCH I DOKUMENTALISTÓW

W dniach 7—9 listopada 1958 r. odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Bibliotekarzy Bibliotek Fachowych i Dokumentalistów zorganizowana przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i Naczelną Organizację Techniczną. Protektorat nad Naradą objął wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. W obradach, które odbywały się w salach NOT, wzięło udział ponad 350 bibliotekarzy i dokumentalistów oraz ok. 200 zaproszonych gości.

Naradę otworzył w dniu 7 listopada przewodniczący SBP Bogdan Horodyski. W przemówieniu swoim scharakteryzował on rolę bibliotek fachowych w rozwoju gospodarczym kraju podkreślając zrozumienie tej roli przez Rząd, czego dowodem była uchwała nr 697 Prezydium Rządu z dnia 24 września 1953 r. w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych. Wskazał również na najważniejsze przyczyny powodujące trudności w rozwoju tych bibliotek i w wykonaniu uchwały. Pomimo niesprzyjających warunków i trudności w pracy bibliotekarze biorą inicjatywę w swoje ręce i nie dopuszczą do zaniedbania sprawy bibliotek fachowych, a przez to do zmarnowania szans rozwoju postępu technicznego w naszym kraju. Nawiązując do obchodzonej w tym dniu 41 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej przewodniczący SBP przypomniał słowa Lenina, który obok hasła elektryfikacji Związku Radzieckiego głosił hasło rozwoju bibliotek. Tę prawdę, że bez właściwego rozwoju bibliotek nie osiągniemy właściwego rozwoju techniki, bibliotekarze chcą przypomnieć i ugruntować w świadomości władz i społeczeństwa.

Po przemówieniu B. Horodyskiego wybrano przewodniczącego Narady — Edwarda Assburego.

Przewodniczący obradom kol. B. Horodyski odczytał pismo Przewodniczącego Komitetu Honorowego Narady wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza. Nie mogąc osobiście wziąć udziału w Naradzie wicepremier przesłał jej uczestnikom życzenia pomyślnych obrad i zapewnił, że ustalone na Naradzie wnioski i wytyczne będą podstawą do podjęcia przez Radę Ministrów uchwały, która stworzy korzystniejsze warunki dla upowszechnienia i rozwoju czytelnictwa, lepszego współdziałania bibliotek i ośrodków dokumentacyjnych, a także zajmie się sprawami podnoszenia kwalifikacji i wynagrodzenia pracowników służby bi-

bliotecznej i dokumentacyjnej. Wiceminister Kultury i Sztuki Zygmunt Garstecki, złożył życzenia owocnych obrad oraz podkreślił czołową rolę bibliotekarzy w upowszechnianiu kultury w społeczeństwie. Bibliotekarze bibliotek fachowych pracują „nie tylko na froncie walki o rozwój naszej gospodarki, ale na froncie, który w sposób istotny i zasadniczy decyduje i będzie rozstrzygał o rozwoju nie tylko naszej ekonomiki, lecz również o rozwoju naszej kultury“.

Po dalszych przemówieniach: dyrektora departamentu Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego inż. Musiałka w imieniu ministra Przemysłu Ciężkiego K. Żemajtisa oraz prof. E. Czetwertyńskiego w imieniu Rady do Spraw Techniki, przewodniczący odczytał szereg pism z życzeniami pomysłnych obrad nadesłanych do Prezydium Narady, a następnie inż. D. Gajewski wygłosił referat wprowadzający pt. „Biblioteki fachowe i ośrodki dokumentacji naukowo-technicznej w służbie gospodarki narodowej“.

W oparciu o liczne, ciekawe przykłady referent wykazał, że korzystanie z bibliotek fachowych i informacji zawartych w wydawnictwach naukowo-technicznych, dostarczonych przez służbę dokumentacyjną przyspiesza znacznie zapoznanie się z osiągnięciami postępu technicznego i może decydująco wpłynąć na przyspieszenie rozwoju naszej gospodarki narodowej.

W dalszym ciągu obrad przewodniczący odczytał regulamin Narady, a następnie powołano cztery sekcje: organizacji bibliotek fachowych, szkolenia bibliotekarzy bibliotek fachowych, czytelnictwa literatury fachowej i dokumentacji naukowo-technicznej oraz wybrano główną komisję wnioskową.

Zgodnie z programem kol. E. Kossuth odczytał w skrócie referat pt. „Zagadnienia organizacyjne bibliotek fachowych“. Referent omówił rozwój bibliotek fachowych po II wojnie światowej zwracając uwagę na osiągnięcia tych bibliotek: wydanie uchwały w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych, powstanie sieci bibliotecznych w niektórych resortach, wprowadzenie nowych form i metod upowszechnienia książki fachowej oraz wzrost liczby bibliotek fachowych*.

Referat ujawnił szereg poważnych braków i trudności w organizacji i działalności tych bibliotek, których źródłem, między innymi, było niewykonanie postanowień uchwały nr 697. Do najpoważniejszych należą: nieustawienie tych bibliotek w pionach podstawowej działalności zakładów pracy, nierozwiązanie spraw obsady osobowej, kwalifikacji zawodowych i wynagrodzenia bibliotekarzy, brak odpowiednich pomieszczeń bibliotecznych, nierozwiązany problem opieki nad bibliotekami fachowymi tak w zakresie prac bibliotekarskich, jak i nadzoru administracyjnego w resortach i w skali ogólnokrajowej. Na tle tych braków i niedociągnięć referat przedstawił szereg wniosków zmierzających do polepszenia stanu organizacyjnego bibliotek fachowych.

W drugim dniu obrad uczestnicy narady wzięli udział w pracach czterech sekcji powołanych poprzedniego dnia na posiedzeniu plenarnym. Obrady poprzedził seans filmowy na temat przysposobienia czytelniczego.

*Wg stanu na dzień 31.XII. 1957 r. istnieje 5215 bibliotek fachowych z księgozbiorem ponad 6 mil. wol. wydawnictw zwartych, ponad 780 tys. roczników czasopism oraz ponad 5700 tys. pozycji zbiorów specjalnych.

Sekcja organizacji bibliotek fachowych

Obradom sekcji przewodniczyli kolejno kol. Przelaskowski i kol. Balicka. W czasie dyskusji, która miała nawiązać do referatu na temat zagadnień organizacji bibliotek fachowych, pogłębić i uzupełnić wysunięte w nim tezy i wnioski uczestnicy obrad wysunęli szereg problemów. Przedstawiciele bibliotek wyższych szkół technicznych (kol. Zielińska, kol. Pastwa) podkreślając rolę tych bibliotek w upowszechnianiu czytelnictwa literatury fachowej, zgłosili postulat ściślejszego powiązania i współpracy sieci bibliotek fachowych z bibliotekami wyższych szkół technicznych. W związku z niesprecyzowaniem dotychczas pojęcia „biblioteka fachowa“ (przyjęte przez GUS w sprawozdawczości kryterium — księgozbiór liczący ponad 50 wol. wydaje się nie wystarczające), wysunięto wniosek (kol. Leśnikowska) dokładniejszego określenia tego terminu.

Przy omawianiu trudności w pracach bibliotek, poruszono sprawę zbyt szerepłego do wykonywania zadań w zakresie instruktażu personelu głównych bibliotek branżowych, postulowano założenie w tych bibliotekach centralnych katalogów księgozbiorów bibliotek danej gałęzi przemysłu (kol. Leśnikowska), podkreślono konieczność ujednoczenia metod prowadzenia bibliotek fachowych i opracowania zbiorów oraz podwyższenia kwot na zakup literatury (kol. Sikora).

Poruszono również sprawę łączenia bibliotek fachowych ze związkowymi. Zdaniem kol. Dubiszewskiego, wobec trudności etatowych, lokalowych i finansowych łączenie personalne i lokalowe, zwłaszcza małych bibliotek fachowych, jest ze względów oszczędnościowych w pełni uzasadnione.

Burzliwą dyskusję w toku obrad sekcji wywołał wniosek kol. Polakówny (poparty przez kol. Wilczyńskiego), która wysunęła propozycję przedyskutowania projektu uchwały w sprawie rozwoju informacji naukowo-technicznej dla potrzeb gospodarki narodowej i zasad organizacji sieci dokumentacyjno-bibliotecznej, złożonego w Radzie do Spraw Techniki. Dyskusja nad tym projektem, znanym tylko nielicznym uczestnikom narady, nie była przewidziana w programie. Wobec niezaprzeczonej ważności wymienionego projektu dla organizacji sieci bibliotek fachowych i interesowania się nim kolegów z innych sekcji, postanowiono dyskusję nad tym projektem przesunąć na zebranie plenarne.

Sekcja szkolenia bibliotekarzy bibliotek fachowych

Sekcja obradowała pod przewodnictwem kol. M. Mikołajskiego dyrektora Głównej Biblioteki Hutnictwa w Gliwicach. Podstawą do dyskusji był referat na temat „Szkolenie bibliotekarzy bibliotek fachowych“ składający się z dwu części: cz. 1 „Szkolenie bibliotekarskie“ kol. A. Lech oraz cz. 2 „Szkolenie techniczne (w zakresie dziedziny obsługiwanej)“ kol. M. Mikołajskiego.

Część pierwsza referatu traktowała o obowiązkach pracownika biblioteki fachowej określając jakie kwalifikacje powinien on posiadać. Oprócz wykształcenia bibliotekarskiego powinien mieć przeszkolenie techniczne lub ekonomiczne z zakresu dziedziny obsługiwanej, znać zagadnienia dokumentacji naukowo-technicznej, języki obce, zasady techniki pracy umysłowej, a także odznaczać się uzdolnieniami organizacyjnymi i pedagogicznymi oraz zamiłowaniem do pracy z książką i czytelnikiem. Referat charakteryzuje również dotychczasowy stan szkolenia pracowników bibliotek fachowych i analizuje możliwości ich kształcenia i dokształcania. Prowadzone przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Warszawie kursy dla pracowników bibliotek fachowych jakkolwiek są dużym osiągnięciem, nie zaspokajają wszystkich potrzeb w tym zakresie. Odczuwa się brak

długofalowego planu kształcenia bibliotekarzy bibliotek fachowych, który by uwzględnił zarówno szkolenie korespondencyjne, jak i stałe oraz zaspokajał wszystkie potrzeby w tym zakresie. Zaniedbana też jest sprawa samokształcenia bibliotekarzy. Nie zobowiązuje się ich do podnoszenia kwalifikacji zawodowych i nie ułatwia pogłębiania wiadomości fachowych tą drogą.

Część druga referatu omawia szkolenie bibliotekarzy w dziedzinie obsługiwanej, a więc przeszkolenie techniczne lub ekonomiczne. Autor zwraca uwagę na konieczność dostosowania organizacji i metod pracy każdej biblioteki fachowej do specyfiki obsługiwanego zakładu, oraz podkreśla odrębny charakter upowszechniania czytelnictwa przez biblioteki fachowe w stosunku do bibliotek typu humanistycznego. Analizuje dalej działalność biblioteki fachowej, zwracając uwagę na różnice w organizacji i uzupełnianiu zbiorów w stosunku do biblioteki powszechnej. Jeśli praca biblioteki fachowej ma być skuteczna, to jej pracownik powinien mieć odpowiednio wysokie wykształcenie ogólne, teoretyczną i praktyczną znajomość zagadnień bibliotekarskich oraz potrzebny zasób wiadomości z dziedziny, której biblioteka służy.

Omawiając dwa kursy tzw. „technimum“, przeprowadzone w b. resorcie hutnictwa, autor postuluje przeprowadzenie podobnych kursów drogą korespondencyjną we wszystkich resortach dla pracowników nie posiadających wykształcenia technicznego. Proponuje on dwustopniowe szkolenie techniczne bibliotekarzy: 1) wstępne w liceach bibliotekarskich lub na dokształcających kursach ogólnotechnicznych, 2) specjalizację resortową i branżową, przeprowadzaną staraniem resortów.

W wypowiedzi uzupełniającej referat kol. M. Mikołajski dodaje trzeci i czwarty stopień szkolenia technicznego, a mianowicie: specjalizację zakładową bibliotekarza w zakładzie pracy oraz szkolenie „lingwistyczne“ (poznanie co najmniej dwóch języków obcych).

W dyskusji omówiono i uzupełniono problemy poruszone w referacie. Obecny stan zatrudnienia na stanowiskach bibliotekarzy bibliotek fachowych pracowników bez odpowiednich kwalifikacji jest stanem przejściowym, uzależnionym od długofalowego planu szkolenia. Zagadnienie szkolenia technicznego bibliotekarzy jest trudne do zrealizowania. Przeprowadzenie szkolenia „technimum“ nie wszędzie jest możliwe, jeszcze przez długi czas pracownikami bibliotek fachowych będą humaniści. Nowelizacja uchwały Nr 697 powinna objąć zagadnienie szkolenia w zakresie wiadomości fachowych z dziedziny obsługiwanej (kol. Borkowska). Oprócz kursów istnieją również inne formy dokształcania bibliotekarzy, jak np. stosowane w Instytucie Chemii Ogólnej cykle pogadanek, obejmujące nie tylko wiedzę z dziedziny chemii, ale również zaznajamiające słuchaczy z fachowymi czasopismami z tego zakresu, encyklopediami, informatorami itp. (kol. Maliszewska).

Ze sprawą szkolenia bibliotekarzy łączy się zagadnienie przysposobienia czytelniczego studentów wyższych szkół technicznych — przyszłych kierowników i pracowników zakładów pracy. Wpajanie im potrzeby korzystania z literatury fachowej wpłynie w przyszłości na docenianie przez nich roli potrzeb biblioteki fachowej (kol. Piasecki).

Rozwój szkolnictwa zawodowego w Polsce ma być obecnie oparty na rozszerzonej szkole podstawowej i gimnazjum. Nie należy wracać do koncepcji liceów bibliotekarskich, lecz trzeba dążyć do bibliotekarskich studiów wyższych. Szkoły bibliotekarskie mogłyby być wyższymi szkołami zawodowymi, powiązanymi ze szkołami akademickimi z dalszą możliwością przejścia na studia akademickie, zakończone uzyskaniem stopnia magistra. Taka trzyletnia szkoła mogłaby mieć dwa fakultety: pierwszy — kształcący pracowników bibliotek ogólnych, drugi — bibliotek fachowych (kol. Maj).

Sekcja czytelnictwa literatury fachowej

Referatem dyskutowanym na obradach sekcji był referat St. Kozaka „Czytelnictwo literatury fachowej w zakładach pracy“. W referacie omówiono rolę i znaczenie literatury fachowej w postępie technicznym, podkreślając rozwój polskiej książki technicznej jako cenny dorobek lat powojennych. Jednocześnie zwrócono uwagę na pewne luki w specjalistycznej literaturze fachowej i na konieczność przystępniejszego opracowywania książek fachowych.

Na podstawie zebranych materiałów ankietowych referent omówił obecny stan czytelnictwa w zakładach pracy różnych resortów. W r. 1957 nastąpił ogólny spadek czytelnictwa, co powinno być sygnałem alarmowym, pobudzającym do przeciwdziałania. Przyczynami słabego rozwoju czytelnictwa literatury fachowej są m. in.: brak bodźców ekonomicznych zachęcających do korzystania z wydawnictw fachowych, brak przygotowania czytelniczego absolwentów szkół technicznych, niewłaściwy stosunek kierownictw zakładów pracy do zagadnień czytelnictwa, niezrozumienie roli i znaczenia literatury fachowej. Omawiając środki zaradcze referat zwraca uwagę na niewykorzystane możliwości oddziaływania na rozwój czytelnictwa literatury fachowej komórek szkolenia zawodowego, kół zakładowych NOT oraz klubów techniki i racjonalizacji. Przede wszystkim jednak rozwój czytelnictwa zależy od właściwej organizacji biblioteki fachowej, odpowiednio przygotowanej do wypełniania swego głównego zadania, jakim jest szerzenie czytelnictwa wśród pracowników zakładu. Referat kończą wnioski i postulaty zmierzające do poprawy stanu czytelnictwa.

W dyskusji, której przewodniczył kol. J. Płaskowski, dyrektor Państwowych Wydawnictw Technicznych, jako jedną z ważniejszych spraw związanych z rozwojem czytelnictwa w zakładach omówiono zagadnienie przysposobienia czytelniczego uczniów szkół zawodowych, techników oraz studentów szkół wyższych, postulując wprowadzenie tego przedmiotu do programów nauczania (kol. Falkowska, Bielicka, Grzybowska).

Poruszono również sprawę stworzenia odpowiedniej atmosfery wokół zagadnień czytelnictwa w zakładach pracy. Czytelnictwo w zakładach nie będzie się rozwijało przy braku zainteresowania ze strony kierownictwa zakładów (kol. Bruszewski). Podkreślono konieczność ścisłej łączności i współpracy bibliotekarza z produkcją i personelem inżynierjno-technicznym zakładów. Współpraca ta ma bardzo poważny wpływ na rozwój czytelnictwa (kol. Józefowski). Sprawę braku odpowiednich książek dla niektórych gałęzi przemysłu oraz braku literatury fachowej dostosowanej do poziomu i potrzeb robotników omówił kol. Talejko. Informacja o ukazujących się nowościach z literatury fachowej jest za słaba, odczuwa się brak dostatecznej ilości katalogów i prospektów wydawniczych. Sporo gorzkich słów padło pod adresem „Ruchu“ i „Ars Polona“, które, zdaniem dyskutantów, nie wywiązują się należycie ze swych obowiązków dostawców wydawnictw zagranicznych.

Dyskutowano również zagadnienie badań czytelnictwa literatury fachowej. Badania te, zdaniem kol. Zamoyskiego, należy umiejscowić w okręgach przemysłowych (łódzkim, poznańskim, śląskim i warszawskim). Zbyt mało uwagi w dyskusji poświęcono sprawom propagandy czytelnictwa literatury fachowej.

Sekcja dokumentacji naukowo-technicznej

Obradom sekcji przewodniczył kol. D. Gajewski, z-ca dyr. Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej. Referatem, na podstawie którego przeprowadzono obrady była „Dokumentacja naukowo-techniczna jako narzędzie rozwoju postępu technicznego w zakładach pracy“ kol. T. Pionkowskiego.

Referent omówił znaczenie i rolę dokumentacji naukowo-technicznej w życiu gospodarczym i jej szybki rozwój związany z postępem produkcji przemysłowej w różnych krajach. Założenia organizacyjne sieci dokumentacyjnej w Polsce odpowiadają naszym warunkom. Należy jednak zwrócić uwagę, na przyspieszenie informacji dokumentacyjnej, na wprowadzenie szybkiej informacji branżowej, na podejmowanie prac z dziedziny teorii i metodyki dokumentacji z uwzględnieniem specyfiki różnych gałęzi przemysłu oraz na szkolenie kadr dokumentalistów. Referat podkreśla konieczność pogłębienia decentralizacji prac dokumentacyjnych i rozwinięcia większej samodzielności przez działowe ośrodki dokumentacyjne. Równocześnie należy usprawnić informację centralną w CIDNT.

Dużą trudnością w rozwoju służby dokumentacyjnej w Polsce jest nie rozwiązany problem kadr dokumentalistów. Pracownicy dokumentacji powinni mieć wysokie kwalifikacje zawodowe i znać języki obce. Tymczasem stosunkowo niskie uposażenie dokumentalistów nie idzie w parze z tymi wymaganiami.

Dużo uwagi poświęca referent rozbudowie sieci dokumentacyjnej, a zwłaszcza zakładowych punktów dokumentacyjnych oraz zagadnieniom finansowania prac dokumentacyjnych nie docenianych w Polsce, w przeciwieństwie do zagranicy, która przeznaczają na te cele poważne fundusze.

Rozszerzeniem też zawartych w referacie była dyskusja, w której poruszono na wstępie sprawę systemu rozprowadzania kart dokumentacyjnych. Wykaz tematyczny — podstawa do zamawiania kart — oparty na klasyfikacji dziesiętnej nie odpowiada potrzebom zakładów pracy różnych gałęzi przemysłu (kol. Ludwig). Wśród otrzymywanych w prenumeracie kart zbyt mało jest przydatnych (kol. Sadowska). Wydawane przez CIDNT tablice klasyfikacji dziesiętnej różnią się od tablic wydawanych w W. Brytanii i Niemczech (kol. Modrzyk). Zwrócono uwagę na sprawy finansowania prac dokumentacyjnych, podkreślając brak funduszu na opracowanie analiz i konieczność zrewidowania stawek za analizy (kol. Sadowska).

W toku dyskusji omówiono zagadnienie kadr dokumentalistów. Wzmocnienie tych kadr zależy w dużym stopniu od podwyższenia wynagrodzeń dokumentalistów i zrównania ich z płacami pracowników produkcji (kol. Pisarska).

Poruszono również sprawę ustawienia organizacyjnego bibliotek fachowych i służby dokumentacyjnej, postulując jedność organizacyjną tych dwóch służb pod ogólną nazwą „informacja techniczna“ (kol. Majewski).

*

W trzecim dniu narady rozpoczęło się posiedzenie plenarne pod przewodnictwem kol. J. Płaskowskiego. Przewidziany porządek obrad został na wniosek kol. Wilczyńskiego uzupełniony odczytaniem projektu uchwały w sprawie rozwoju informacji naukowo-technicznej i zasad organizacji sieci dokumentacyjno-bibliotecznej. Po odczytaniu głównych punktów tego projektu przewodniczący głównej komisji wnioskowej kol. Kozak złożył sprawozdanie z prac komisji i odczytał wnioski Krajowej Narady. Następnie rozpoczęto łączną dyskusję nad wnioskami narady oraz nad projektem uchwały.

W sprawie projektu uchwały zabrał głos jego autor kol. Gajewski, który stwierdził, że projekt ten w obecnej formie nie może być podstawą do dyskusji, praca nad nim została dopiero zapoczątkowana i potrwa ok. dwóch miesięcy.

Z kolei przewodniczący obrad kol. J. Płaskowski wyjaśnił, w jaki sposób doszło do postawienia sprawy zmiany uchwały Nr 697 i opracowania jej nowego projektu. Przewodniczący SBP B. Horodyski stwierdził, że omawiany projekt nie może być uchwałą narady, poświęconej innym sprawom, dyskusja nad nim jest niecelowa i zgłosił wniosek, że narada nie przyjmuje do wiadomości omawianego projektu. Wniosek ten został przyjęty.

W dalszym ciągu obrad dyskutowano wnioski dotyczące spraw kwalifikacji bibliotekarzy i dokumentalistów, weryfikacji pracowników bibliotek fachowych, stworzenia sprzyjających warunków dla rozwoju czytelnictwa w zakładach pracy itd. Ostateczną redakcję wniosków zebrani powierzyli głównej komisji wnioskowej, a realizację ich Zarządowi Głównemu SBP.

Uchwały i wnioski Krajowej Narady Bibliotekarzy Bibliotek Fachowych i Dokumentalistów

Uchwały Narady podzielono na sześć grup, a mianowicie: wnioski w sprawie organizacji bibliotek fachowych, szkolenia bibliotekarzy bibliotek fachowych, czytelnictwa literatury fachowej w zakładach pracy, dokumentacji naukowo-technicznej, ogólne oraz postanowienia końcowe.

Podstawową uchwałą w dziedzinie organizacji sieci bibliotek fachowych jest jak najszybsze znowelizowanie uchwały nr 697 Prezydium Rządu w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych z zastosowaniem jej do zmienionych zasad zarządzania gospodarką narodową oraz powołanie przez SBP na wniosek Sekcji Bibliotek Fachowych komisji do opracowania jej nowego projektu.

Do uchwał decydujących o organizacji sieci bibliotek fachowych należą wnioski mówiące o zapewnieniu opieki nad ogólnokrajową siecią bibliotek fachowych i siecią dokumentacji naukowo-technicznej poprzez utworzenie w Urzędzie Rady Ministrów komórki koordynującej zagadnienia wspólne wszystkim bibliotekom fachowym podległym poszczególnym resortom; powołaniu przy Radzie do Spraw Techniki zespołu złożonego z najwybitniejszych bibliotekarzy bibliotek fachowych, którego zadaniem byłoby informowanie Rady i opracowywanie dla niej zagadnień związanych z prawidłowym rozwojem polityki w zakresie bibliotek fachowych oraz rozbudowaniu ośrodka metodyczno-instrukcyjnego dla spraw bibliotek fachowych w CIDNT.

Inne uchwały w zakresie organizacji bibliotek fachowych dotyczą: utworzenia komórek organizacyjnych do spraw bibliotek fachowych w ministerstwach, w których komórki takie nie istnieją; ustawienia bibliotek fachowych w pionie działalności podstawowej zakładów; zapewnienia bibliotekom odpowiedniej pod względem ilości i kwalifikacji obsady osobowej; wprowadzenia do tabeli i siatek płac resortów techniczno-gospodarczych stanowisk bibliotekarzy i odpowiedniego ich zaszeregowania; nie łączenia bibliotek fachowych ze związkowymi.

W zakresie głównych bibliotek branżowych uchwalono: zorganizowanie głównych bibliotek branżowych zależnie od potrzeb w ministerstwach lub instytutach naukowo-badawczych i zapewnienie im odpowiedniej obsady, środków finansowych oraz pomieszczeń. Zobowiązano główne biblioteki branżowe do zorganizowania ośrodków metodyczno-instrukcyjnych i do udzielania pomocy organizacyjnej bibliotekom fachowym.

W sprawie szkolenia bibliotekarzy bibliotek fachowych sformułowano wnioski dotyczące opracowania jednolitego planu szkolenia bibliotekarzy z uwzględnieniem różnych stopni i form szkolenia; dokształcania pracowników pełniących funkcje bibliotekarzy; uwzględniania w programach bibliotekarskich szkół średnich i wyższych problematyki bibliotek fachowych; wprowadzenia specjalizacji bibliotekarskiej w toku studiów na uczelniach technicznych, ekonomicznych i innych fachowych; organizowania w poszczególnych resortach dokształcania bibliotekarzy w zakresie podstawowych wiadomości z dziedziny obsługiwanej oraz wprowadzenia obowiązkowego samokształcenia bibliotekarzy bibliotek fachowych.

W sprawie czytelnictwa literatury fachowej podjęto, między innymi, następujące uchwały: niezbędne jest stworzenie w zakładach pracy odpowiednich warunków i zachęty do samodzielnego i systematycznego podnoszenia kwalifikacji zawodowych; wzmożenie aktywnego zainteresowania się sprawami czytelnictwa ze strony kierownictwa zakładów pracy, rad robotniczych oraz NOT i stowarzyszeń naukowo-technicznych; włączenie do planu rozwoju postępu technicznego w zakładach planu rozwoju czytelnictwa literatury fachowej, przygotowanie absolwentów szkół i uczelni technicznych oraz ekonomicznych do samodzielnego korzystania z literatury fachowej; podjęcie w głównych bibliotekach branżowych prac mających na celu upowszechnienie i propagowanie czytelnictwa; domaganie się usprawnienia instytucji kolportażu wydawnictw; prowadzenie stałych badań w zakresie czytelnictwa literatury fachowej i włączenie tych badań do zakresu działalności CIDNT.

W zakresie dokumentacji naukowo-technicznej podjęto uchwały opracowywania przez działowe ośrodki dokumentacyjne i punkty szybkiej informacji branżowej; opracowania projektu typowego ośrodka dokumentacji, minimum obsady osobowej oraz normatywów obsady i środków; podniesienia wymagań kwalifikacyjnych służby dokumentacyjnej przy równoczesnym szeregowaniu w tabelach uposażeń i stanowisk na równi ze specjalistami pracującymi w danej gałęzi gospodarki; ustalenia wielkości nakładów na finansowanie służby dokumentacyjnej oraz usprawnienia koordynacji pracy pomiędzy poszczególnymi ogniwami sieci dokumentacyjnej.

We wnioskach ogólnych umieszczono sprawę reaktywowania Naczelnej Dyrekcji Bibliotek oraz Centralnej Poradni Bibliotecznej, zorganizowania centralnej wymiany międzybibliotecznej dubletów oraz wybudowania gmachu dla Biblioteki Narodowej.

Wnioski zamykają postanowienia końcowe dotyczące zorganizowania następnej Krajowej Narady Bibliotekarzy Bibliotek Fachowych i Dokumentalistów w 1961 r. oraz uchwała Narady stwierdzająca, że kol. Edward Assbury położył duże zasługi dla rozwoju bibliotek fachowych w Polsce.

Edward Kossuth

PIERWSZE ROCZNE STUDIUM BIBLIOTEKARSKIE W JAROCINIE I JEGO SŁUCHACZE

Minister Kultury i Sztuki zarządzeniem nr 91 z dn. 6.V.1958 r. powołał do życia Roczne Studium Bibliotekarskie w Jarocinie. Studium powstało zamiast dotychczasowych 6-miesięcznych kursów. Rekrutację na Studium przeprowadził Departament Bibliotek.

Mimo obowiązującej od stycznia bieżącego roku odpłatności za wyżywienie (360 zł miesięcznie) na Studium zgłosiło się przeszło 80 osób ze wszystkich województw prócz szczecińskiego i gdańskiego. W wyniku selekcji przeprowadzonej przez Departament Bibliotek i w wyniku egzaminu wstępnego pisemnego i ustnego z języka polskiego na Studium przyjęto 46 osób, w tej liczbie 4 mężczyzn. Na ogół trzeba stwierdzić, że egzamin pisemny z polskiego wypadł w tym roku znacznie lepiej niż w latach poprzednich na PKB. W pracach pisemnych można dostrzec lepszą znajomość literatury oraz mniej usterek stylistycznych i błędów ortograficznych. Natomiast na egzaminie ustnym stwierdzono duże luki w zakresie znajomości literatury współczesnej zarówno polskiej jak i obcej.

Program Roczego Studium opiera się w zasadzie o program 6-miesięcznego PKB. Zmiany w programie Studium poszły w kierunku jego upraktycznienia. Zamiast 120 godzin przeznaczonych przez PKB na zajęcia praktyczne i praktyki terenowe, na Studium na ten cel przeznaczona jest 280 godzin. Zwiększono też wymiar godzin przeznaczony na literaturę, bibliografię, wybrane zagadnienia z psychologii i pedagogiki. Wprowadzono, zamiast geografii, rysunek zawodowy w zwiększonym wymiarze godzin oraz naukę języka obcego i wychowanie fizyczne.

Nauka na Studium rozpoczęła się w dniu 18 września 1958 r. i trwać będzie do końca czerwca 1959 roku.

Roczne Studium Bibliotekarskie w Jarocinie ma charakter eksperymentalny. W zależności od uzyskanych wyników ma powstać w przyszłości kilka takich studiów w większych miastach.

W ten sposób zrealizowany zostanie postulat wybitnych bibliotekarzy i oświatowców zakładający przygotowanie bibliotekarzy do zawodu w oparciu o ogólne wykształcenie średnie. O słuszności tych założeń świadczą dobre wyniki jakie osiągają w pracy absolwenci dotychczasowych PKB.

Chcąc poznać bliżej uczestników Studium przeprowadzono w pierwszych dniach pobytu słuchaczy w Jarocinie krótką ankietę. Słuchacze w tej ankiecie odpowiedzieli na 3 pytania:

- Dlaczego wybrałem zawód bibliotekarza?
- Co zamierzam robić po ukończeniu Studium?
- Skąd dowiedziałem się o Studium?

Ankieta była anonimowa. Słuchacze podawali w ankiecie środowisko z jakiego pochodzą i wiek.

- A oto wyniki ankiety:

Środowisko słuchaczy	Ogółem	Dlaczego wybrałem zawód bibliotekarza?				
		a) lubię czytać książki	b) chce pracować z książką	c) zawód ten mi się podoba		
duże miasto	8	7	3	6		
małe miasto	18	18	9	8		
wieś	19	12	13	19		
razem	45	37	25	33		
Środowisko słuchaczy	Ogółem	Co zamierzam robić po ukończeniu Studium?				
		a) prac. w b-ce	b) prac. i stud. zaocznie	c) stud. b-znawstwo		
duże miasto	8	2	5	1		
małe miasto	18	8	6	4		
wieś	19	13	4	2		
razem	45	23	15	7		
Środowisko słuchaczy	Ogółem	Skąd dowiedziałem się o Studium?				
		z radia	z prasy	ze szkoły	z b-ki	z innego źródła
duże miasto	8	4	1	1	1	1
małe miasto	18	7	1	2	1	7
wieś	19	4	4	2	2	7
razem	45	15	6	5	4	15

A więc najwięcej osób, bo aż 82% ogólnej liczby słuchaczy uzasadnia wybór zawodu bibliotekarskiego tym, że lubi czytać książki. Znaczna część, bo 55% słuchaczy motywuje swoją decyzję chęcią pracy z książką w swym środowisku i wreszcie 51% osób podaje, że ten zawód najbardziej się podoba. Jak wynika z zestawienia słuchacze często uzasadniali wybór zawodu i tym, że lubią czytać i że chcą pracować z książką lub podoba im się zawód bibliotekarza.

Godnym uwagi jest fakt, że wszyscy słuchacze pochodzący ze wsi argumentują wybór zawodu tym, że im się ten zawód podoba. 13 osób z ogólnej liczby 19 pochodzących ze wsi chce pracować w bibliotece w swoim środowisku.

Z ogólnej liczby 45 osób: 7 ma zamiar po ukończeniu nauki dalej studiować bibliotekoznawstwo, 15 osób pracować i studiować zaocznie, a 23 osoby pracować w bibliotece.

Zamiar objęcia posady i studiowania zaocznie uzasadniany jest ciężkimi warunkami materialnymi rodziców.

Odpowiedź na ostatnie pytanie miała wykazać, jaką drogą należy w przyszłości prowadzić rekrutację. Jak więc z odpowiedzi wynika najskuteczniejszym źródłem informacji jest radio. W rubryce „z innego źródła” słuchacze podawali najczęściej koleżanki lub kolegów, którzy pokonczyli kursy w Jarocinie.

Gdy chodzi o wiek słuchaczy zamyka się on w granicach 17—24 lat.

Należy się spodziewać, że Pierwsze Roczne Studium Bibliotekarskie w Jarocinie wypadnie pomyślnie, a jego pierwsi słuchacze będą lepiej przygotowani do trudnej, a jakże zaszczytnej pracy z książką nad upowszechnieniem czytelnictwa.

Piotr Wasilewski
Jarocin

POKAZ FILMÓW BIBLIOLOGICZNYCH

Z inicjatywy (a co ważniejsze z funduszów!) Sekcji Bibliotekarskiej Związku Nauczycielstwa Polskiego i przy wydatnej współpracy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w pięknej sali Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie w dniach 14 i 15 listopada 1958 r. odbyło się spotkanie bibliotekarzy warszawskich, którego głównym celem był przegląd krajowych i zagranicznych filmów związanych z pracą bibliotek różnych typów.

Ten pierwszy, zupełnie udany, krok Sekcji Bibliotekarskiej zagaił jej przewodniczący kol. Stefan Kotarski, który też prowadził dyskusję. Kol. Józef Czerni wygłosił obszerny, interesujący referat pt. „Dydaktyka biblioteki akademickiej“. Z odczytem tym ściśle były związane 3 filmy z dziedziny szkolnej dydaktyki bibliotecznej. Wszystkie bowiem pokazane filmy zgrupowano w 5 kolejnych cyklów: „Książka“, „Biblioteki powszechne“, „Biblioteki instytutowe“ i „Biblioteki narodowe“. Cykl zaś pierwszy — tematycznie powiązany z referatem — obejmował dwa filmy amerykańskie: „Organizacja Biblioteki“ (Library organization) oraz „Poznaj swoją bibliotekę“ (Know your library). Realizatorzy ich przeprowadzali młode, niezaradne czytelniczki przez katalogi i klasyfikację dzieciętą publicznej biblioteki wielkomińskiej. Wyświetlony — do oceny przez fachowców — prototyp polskiego filmu zatytułowanego „Kryśia w bibliotece“ wyprodukowany został z zasięku Kuratorium Okręgu Szkolnego Katowickiego, za co tamtejszym władzom szkolnym należą się ciepłe słowa uznania. Zdjęcia te pokazują próbę rozwiązywania trudności na jakie napotyka uczennica usiłująca zebrać w bibliotece szkolnej, miejskiej i naukowej bibliografię o powstaniu kościuszkowskim. Film niewątpliwie posiada usterki tak natury technicznej jak i metodycznej. Opieka nad Kryśią w bibliotece okazuje się niewystarczająca, pewne partie pracy informacyjno-bibliograficznej szwankują, co wynikało z faktu, że część zdjęć była wykonana bez porozumienia z konsultantami. Kuleje również strona werbalna spektaklu. Mimo wszystko trzeba tę prawdziwie pionierską próbę ocenić pozytywnie, a obraz udostępnić po pewnych przeróbkach, zwłaszcza dźwiękowych.

Być może, iż owe niedostatki uwydatniły się na tle innych obcych filmów, oglądanych na tym festiwalu, tym bardziej, że niektóre z nich, barwne, pełne światła, ruchu i estetyki, były naprawdę doskonale zaplanowane. Pomysłowością techniki np. zaimponował obraz amerykański zatytułowany trafnie „Magazyn dziejów“ (Storehouse of history), który ukazał nadzwyczajną troskę o bezpieczeństwo i należyte przechowywanie bezcennych unikatów, aktów historycznych w Państwowym Archiwum Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Natomiast filmy: amerykański ("Magazin magic") — współczesna produkcja czasopism oraz francuski unaoczniający redakcję i druk książki ("Le Livre"), mimo, że napewno były nakręcane niezależnie i daleko od siebie — wykazują zbyt dużo podobnych wrażeń wizualnych.

W ciekawym cyklu o publicznych bibliotekach powszechnych ujrzeliśmy jedną z lepszych bibliotek dziecięcych w USA, bibliotekę powszechną angielskiego hrabstwa Kent, utrzymywaną przez tamtejszą organizację społeczną — Komitet Oświatowy oraz jedną z licznych bibliotek powszechnych w Szwecji. Przede wszystkim jednak zobaczyliśmy pracujące z powodzeniem w terenie bibliobusy, te bibliobusy, o które w Polsce wołamy na próżno od wielu lat. Zresztą w tym cyklu z pewnością i my mielibyśmy się czym pochwalić, np. warta byłaby sfilmowania estetycznie i celowo urządzona, prowadząca inteligentną pracę z dziećmi filia warszawskiej Biblioteki Publicznej na Pradze przy ul. Skoczylasa 75.

Co się zaś tyczy tematu o bibliotekach narodowych w różnych krajach pokazanego na ostatnim seansie drugiego dnia festiwalu — to porównanie tak organizacji pracy jak i jej warunków w bibliotece radzieckiej (im. Lenina w Moskwie), amerykańskiej (Library of Congress w Waszyngtonie) oraz francuskiej (Bibliothèque Nationale w Paryżu) stanowczo nie wychodzi na korzyść tej ostatniej, skądinąd zasłużonej dla ogólnoludzkiego dorobku kulturalnego, instytucji.

Szczerze żałować trzeba, że filmy polskie nie były kolorowe. Jakąż np. wspaniałą grą barw mieniłyby się zdjęcia cudownych, realistycznych miniatur z początku XVI-go stulecia sławnego kodeksu Baltazara Bohema, przechowywanego w krakowskiej Bibliotece Jagiellońskiej! O ileż więcej czekało by nas miłych wzruszeń, gdyby smak i gust twórców książek polskiego Odrodzenia nie był ukryty w szarzyźnie jednobarwnej fotografii!

Cała ta impreza — odbiegająca od typowych, nieco już szablonowych zebrań bibliotekarskich — była bardzo mile przyjęta przez szczerze wypełnioną salę słuchaczy i widzów, rekrutujących się z pracowników wszystkich bez wyjątku typów bibliotek warszawskich. A urozmaicona tematyka 16 filmów obracająca się w zamkniętym kole zagadnień zawodowych nie tylko nikogo nie znużyła, ale przeciwnie dała dużo refleksji do przemyślenia i do snucia praktycznych wniosków, a o to przecież organizatorom chodziło.

St. K-ski

CZWARTKI LITERACKIE MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W ZAKOPANEM

Miejska Biblioteka Publiczna w Zakopanem ma nieco odmienny charakter od wielu innych publicznych bibliotek w Polsce. Wiąże się to z charakterem i znaczeniem samej miejscowości. Sezon turystyczny trwa tu cały rok, ludzie przybywają z całej Polski po zdrowie i wypoczynek. W przeciwieństwie do typowych małych miasteczek o uregulowanym trybie życia i ustalonych upodobaniach jego mieszkańców, turystyczne rzesze zakopiańskie są bardzo niejednolite, skutkiem czego zorganizowanie jakiegóż imprezy w oparciu o bibliotekę jest bardzo utrudnione, zwiła-

szcza przy innych licznych atrakcjach: wycieczkach górskich, przejazdach autobusami, teatrach miejscowych i przyjezdnych, atrakcyjnych lokalach itp.

Trzeba jednak próbować.

I tak powstała myśl o regularnych odczytach publicznych, bezpłatnych, a tak zorganizowanych, aby mogły zainteresować wszystkich. Znany nasz dramaturg Roman Brandstaetter ówczesny przewodniczący Rady Kultury przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zainteresował się żywo inicjatywą biblioteki, nazwał te cotygodniowe odczyty „Czwartki Literackie“ i wystarał się o potrzebne na ten cel fundusze. Te ostatnie płynęły początkowo z budżetu miejscowego Oddziału Kultury, a od 1958 r. włączone zostały w budżet Biblioteki, co oczywiście ułatwiło kierownictwu sprawniejsze i bardziej samodzielne organizowanie tej cotygodniowej imprezy.

Wprowadzenie w życie „Czwartków Literackich“ przyniosło owoce, które przekroczyły najśmielsze oczekiwania inicjatorów, przede wszystkim pod względem ich popularności.

Prelegenci nie mogą się nadziwić ogromnej frekwencji słuchaczy, sala czytelni Biblioteki Miejskiej nabitą jest z reguły publicznością, wielu ludzi stoi cierpliwie z braku miejsca, a w lecie wielu słuchaczy skupia się na zewnątrz czytelni przy jej otwartych oknach. W uznaniu dla prelegentów i organizatorów nie skąpią hucznych oklasków i gorących osobistych podziękowań. Miejska Biblioteka zyskała bardzo na popularności, przybyli nowi czytelnicy, którzy dopytują się o książki związane z prelekcjami. Odczyty odbywają się w szczupłej stosunkowo sali czytelni Biblioteki Miejskiej, mieszczącej zaledwie około 150 osób. Jest to o wiele za mało dla garnącej się publiczności. Przy prelegentach o głośnych nazwiskach trzeba było szukać gościny w sali teatralnej Morskiego Oka, co nastęrczało wiele trudności. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej obiecuje, że w ciągu najbliższych lat powstanie w Zakopanem Dom Kultury, w którym ulokowana zostanie Biblioteka Miejska i gdzie przewidziana jest wielka sala odczytowa.

Prelekcje odbywają się w każdy czwartek o godz. 18-tej. Trwają przeciętnie godzinę, poczem odbywa się dyskusja.

Skąd biorą się prelegenci? Nie jest to sprawa łatwa. Fundusze przeznaczone na „Czwartki“ są bardzo skromne. Prelegenci otrzymywali dotąd przeważnie 300 zł honorarium, zwrot kosztów podróży oraz nocleg w hotelu. To też organizatorzy muszą się dobrze nabiegać zanim w końcu uda się namówić pisarza czy naukowca na przyjazd. Czasami trafia się okazja, bowiem Zakopane ściąga wielu ludzi ze świata literackiego, ale ci, którzy przyjeżdżają chcą przede wszystkim odpocząć.

„Czwartki Literackie“ były najczęściej spotkaniami publiczności ze znanymi pisarzami, takimi jak: Roman Brandstaetter, Jerzy Broszkiewicz, Karol Bunsch, Czesław Centkiewicz, Jan Dobraczyński, Antoni Gołubiew, Zofia Kossak, Jalu Kurek, St. Cat-Mackiewicz, Hanna Malewska, Gustaw Morcinek, Ludwik Hieronim Morstin, Hanna Mortkowicz-Olczakowa, Stefan Otwinowski, Jan Parandowski, Magdalena Samozwaniec, Jan Izidor Sztudynger, Jan Wiktor itd., którzy informowali słuchaczy i swoich zamierzeniach twórczych, odczytywali fragmenty niepublikowanych prac itp.

Były też wieczory poświęcone klasykom literatury lub omówieniu pewnych zagadnień literackich (odczyty prof. dra Wincentego Danka, prof. dra Konrada Górskiego, prof. dra Juliana Krzyżanowskiego, prof. dra Wacława Kubackiego, prof. dra Stanisława Pigonia i innych).

Na podstawie obserwacji przyszlismy jednak do wniosku, że odczyty ściśle literackie byłyby na dłuższą metę monotonne i nużące dla tak bardzo różnorodnej publiczności. Postanowiliśmy przeto urozmaicić je odczytami podróżniczymi i krajoznawczymi. Nacisk położony był nie tyle na geograficzną znajomość kraju, ile na ludzi te kraje zamieszkujących, ich obyczaje, kulturę, warunki bytu, dążenia a prelegentami byli nie tylko podróżnicy-naukowcy, ale i publicyści czy literaci. Szczególną popularnością cieszyły się tu odczyty: Mariana Bieleckiego, Czesława Centkiewicza, Jerzego Hordyńskiego, prof. dra Kubackiego, Janusza Markarczyka, Władysława Maciąga, Stanisława Mycielskiego, Antoniego Olchy, Antoniego Starzeńskiego i Alfreda Woycickiego.

Prelekcje podróżnicze rozpałały wyobraźnię, zwłaszcza młodzieży, która z zapartym tchem słuchała jak żyją ludzie w Afryce, jak walczą z dzikimi zwierzętami, jak zaspokajają swoje różnorodne potrzeby, jak się cieszą i smucą.

Spróbowałismy również — i to z najlepszym skutkiem — wprowadzić do „Czwartków Literackich“ rodzaj teatru czytanego. Wykonawcami czytanych ról byli aktorzy miejscowego teatru im. Modrzejewskiej.

Odczytaliśmy w ten sposób fragmenty z „Wesela“ Wyspiańskiego, dramat R. Brandstaettera „Upadek kamiennego domu“ (właśnie prapremiera tej sztuki odbyła się u nas), a w dniu rozpoczęcia „Dni Oświaty, Książki i Prasy“ — „Warszawiankę“ Wyspiańskiego.

Z inicjatywy R. Brandstaettera powstaje przy naszej Bibliotece „Teatr Czytanego Dramatu“. Na otwarcie teatru odczytane zostaną fragmenty „Na skalnym Podhalu“ K. Tetmajera (do pewnego stopnia w związku z zamierzonym sprowadzeniem Jego prochów do Zakopanego).

Janina Müllerowa

CZ. KOZIOL

Warszawa

SYMPOZJUM BIBLIOTEK NARODOWYCH EUROPY W WIEDNIU

Zorganizowane przez UNESCO Sympozjum Bibliotek Narodowych Europy (którego zapowiedź i zarys programu opublikował „Bibliotekarz“ w nrze 5-6 z 1958 r. s. 189-90), odbyło się w Wiedniu w dniach od 8 do 27 września, z udziałem ok. 50 osób, w tym 38 przedstawicieli bibliotek narodowych wszystkich krajów Europy (oprócz NRD, Grecji i Albanii), jednego „eksperta“ z Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej w Jerozolimie, kilku obserwatorów — m.in. dyrektor Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie — przedstawicieli organizacji międzynarodowych i pracowników UNESCO. Związek Radziecki wysłał przedstawicieli czterech bibliotek (Państwowa Biblioteka im. Lenina w Moskwie, Państwowa Biblioteka publiczna im. Sołtykowa-Szczedriny w Leningradzie, Państwowa Biblioteka im. Lenina w Mińsku i Państwowa Biblioteka Publiczna Akademii Nauk w Kijowie).

Polskę reprezentowali: doc. dr Helena Hleb-Koszańska, wicedyrektor Biblioteki Narodowej i niżej podpisany.

Szczegółowe sprawozdanie o przebiegu i wynikach prac Sympozjum zostanie ogłoszone w nrze 1 „Przeglądu Bibliotecznego“ z 1959 r. Tutaj podam nie objęte tamtym sprawozdaniem spostrzeżenia i refleksje z pobytu na Sympozjum.

„Paneuropa książek“ nazwano Sympozjum w tytułach zamieszczonych w austriackich dziennikach sprawozdań z uroczystego otwarcia sesji. Odbyło się ono w reprezentacyjnej sali Biblioteki Narodowej w Wiedniu („Prunksaal“, nazywana „najpiękniejszą salą biblioteczną na świecie“ — ogromna sala z XVIII w., długości 77,7 m, szerokości 14,2 m, wysoka na 19,6 m, ozdobiona z barokowym przepychem kolumnami, rzeźbami, malowidłami Daniela Gran).

Gościenny gospodarz Sympozjum, generalny dyrektor Austriackiej Biblioteki Narodowej dr Józef Stummvoll witał na wstępie imiennie wszystkich uczestników Sympozjum, przemawiając po angielsku, po francusku, po niemiecku, po rosyjsku, po szwedzku i po turecku, a przy tym wykorzystał tę uroczystą okazję, aby zaapelować do ministra finansów zestawieniem budżetu na zakup książek w bibliotekach narodowych w Belgii (14 milionów) i w Austrii (4,5 miliona).

Przewodniczący Sympozjum dr Pierre Burgeois, dyrektor Szwajcarskiej Biblioteki Narodowej w Brnie, przedstawiając zasadnicze zadania Sympozjum zacytował m.in. zdanie przypisywane francuskiemu mężowi stanu Juliuszowi Ferrymu: „Jeżeli zrobiliście wszystko dla szkół, a nic dla bibliotek, to niczego w ogóle nie zrobiliście“ i podkreślił rolę bibliotek w rozwoju kultury, nauki i życia społecznego oraz rozszerzaniu międzynarodowego porozumienia i utrwalaniu pokoju.

Generalny Dyrektor UNESCO dr Luther H. Evans mówił o doniosłej roli bibliotek narodowych, zwłaszcza w zakresie działalności bibliograficznej, o działalności UNESCO w zakresie organizacji służby mikrofilmowej, w doskonaleniu międzynarodowej działalności bibliotek, w budowaniu porozumienia między Wschodem a Zachodem.

Austriacki minister oświaty dr Drimmel również wykorzystał tę międzynarodową okazję do załatwienia spraw wewnętrznych, gdy mówiąc o wspólnych urządzeniach bibliotek amerykańskich, które niedawno zwiedzał, zaapelował do ministra finansów o pomoc dla bibliotek w Austrii. Minister Oświaty w przemówieniu swym podkreślił też szczególnie fakt spotkania się w Wiedniu specjalistów bibliotecznych ze Wschodu i Zachodu dla wspólnej pracy nad jednoczeniem narodów. Ten sam moment zjednoczenia Europy podkreślił szczególnie w swym przemówieniu powitalnym burmistrz Wiednia Fr. Jonas. Wreszcie prezydent Austrii dr Schärf zainaugurował sesję krótkim, serdecznym przemówieniem o tradycjach kulturalnych Wiednia, o skarbach wiedzy i kultury zawartych w bibliotekach. On to użył wyrażenia „Paneuropa książki“, które znalazło się potem w nagłówkach prawie wszystkich artykułów dziennikarskich poświęconych Sympozjum.

Organizatorom nie przyświecały jednak „paneuropejskie“ tendencje, działalność UNESCO zmierza do doskonalenia i zespalania pracy naukowej, oświatowej i kulturalnej na wszystkich kontynentach, w zasięgu światowym. Jednakże przy planowaniu Sympozjum świadomie nie zamierza-



Uczestnicy Sympozjum zwiedzają Bibliotekę Narodową w Wiedniu

no — jak to przedstawił przewodniczący Sympozjum* — zaaranżować spotkania przedstawicieli bibliotek narodowych z całego świata, gdyż bardzo wielkie różnice w sposobach i czasie powstawania różnych bibliotek, w ich tradycjach i warunkach pracy utrudniałyby niezmiernie przeprowadzenie z pożytkiem wymiany poglądów i doświadczeń. Rozmyślnie ograniczono się do jednego regionu, oczekując, że łatwiej będzie znaleźć wspólną bazę porozumienia się instytucji, które wyrosły w tym samym klimacie kulturalnym i działały w zbliżonych, choć nie identycznych warunkach. Ze wszystkich regionów kuli ziemskiej najlepiej nadaje się do przeprowadzenia takiej wymiany stara Europa, posiadająca ok. 50 bibliotek o charakterze bibliotek narodowych, działających w około 30 krajach posługujących się dwudziestu językami, z których kilka ma jednak zasięg światowy. Między większością tych bibliotek istnieje już od dawna nawiązana i wypróbowana współpraca, zwłaszcza w zakresie międzynarodowego wypożyczania i wymiany oraz katalogów centralnych. Dlatego przestudiowanie tej istniejącej już sieci i realnych możliwości rozwinięcia jej w szerszym zakresie i udoskonalenia może doprowadzić do rezultatów przydatnych do zastosowania w skali światowej.

W cytowanych tu „założeniach wstępnych“ Sympozjum zaznaczono wyraźnie, że nie ma ono na celu przestudiowania technicznych szczegółów każdego omawianego problemu — do tego celu trzeba by powołać jakiś kongres biblioteczno-bibliograficzny z pełnymi zespołami specjalistów z poszczególnych krajów. Niektóre z problemów objętych programem Sympozjum są już przedmiotem szczegółowych prac różnych komisji Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotek i Międzynaró-

* P'erre Bourgeois: Introduction to the Symposium on National Libraries in Europe. UNESCO Documents LBA/Symp. 5/2.

dowej Federacji Dokumentacyjnej (IFLA i FID). Na Sympozjum problemy biblioteczne i bibliograficzne miały być rozpatrywane z innego punktu widzenia, dla osiągnięcia następujących generalnych zadań:

1. Wysłunięcie problemów bibliecznych i bibliograficznych, które mogą być rozwiązane w skali krajowej, powinny być więc poruczone odpowiedzialności jednej biblioteki, zazwyczaj biblioteki narodowej.

2. Określenie spraw, w których biblioteka narodowa powinna korzystać ze współpracy innych bibliotek i instytucji specjalnych, wyrażenie opinii o rodzaju i zasięgu tej współpracy.

3. Sformułowanie niewielu podstawowych zasad mogących ułatwić współpracę w skali międzynarodowej, nadających się do zastosowania w wielu, jeżeli nie we wszystkich krajach.

4. Ustalenie hierarchii ważności problemów i kolejności, w jakiej prace nad ich rozwiązaniem będą podejmowane równocześnie w różnych krajach.

5. Wysłunięcie pod adresem organizacji międzynarodowych propozycji dotyczących kontynuowania lub podjęcia technicznych studiów nad rozwiązywaniem pewnych problemów.

6. Sformułowanie pod adresem czynników państwowych postulatów służących zapewnieniu bibliotekom narodowym odpowiednich środków umożliwiających rozwój tych bibliotek i wykonywanie ich zadań służących interesom społeczności narodowej i międzynarodowej.

7. Sformułowanie sugestii dla Generalnego Dyrektora UNESCO dotyczących pomocy tej organizacji w wykonywaniu prac, jakie wynikną z zaleceń przyjętych na Sympozjum*.

Rezultatem prac Sympozjum prowadzonych w myśl tych zasad są wnioski uchwalone przez zebranie plenarne na podstawie szczegółowych opracowań trzech grup roboczych, które rozpatrywały trzy główne zespoły problemów. I. Ogólne założenia pracy bibliotek narodowych II. Działalność bibliograficzna, III. Współpraca międzybiblieczna. Szczegółowe omówienie tych wniosków znajdzie czytelnik, jak zaznaczyłem wyżej, w nrze 1/1959 „Przeglądu Bibliotecznego“.

Tutaj wskażę tylko bardzo ogólnie, że trudności i kłopoty, wobec jakich stoją biblioteki, są w różnych krajach bardzo podobne. Wymienię tu przede wszystkim następujące sprawy. Odpowiedzialność biblioteki narodowej za zabezpieczenie całej produkcji wydawniczej kraju, coraz trudniejsza wobec produkowania coraz to większej ilości bardzo różnorodnych materiałów; konieczność koordynowania zakupów piśmiennictwa zagranicznego, niezbędna dla planowego zapewnienia czytelnikom w kraju wszystkich najpotrzebniejszych, najważniejszych pozycji olbrzymiej produkcji piśmienniczej świata; konieczność jak najszerzego i jak najdogodniejszego dla czytelników udostępniania zbiorów, „konkurencja“ w tym zakresie ze strony bibliotek specjalnych, które mają lepsze możliwości zadowolenia czytelnika-specjalisty, i wynikający z tego wniosek dla bibliotek uniwersalnych: potrzeba wprowadzenia departamentalizacji zbiorów, specjalizacji czytelń i służby informacyjno-bibliograficznej.

* Tamże.

To główne ze wspólnych problemów, dotyczących zadań bibliotek narodowych. Druga grupa, to trudności dotyczące środków działania, a więc sprawy kadrowe, lokalowe, finansowe. W tym zakresie dominują chyba sprawy personalne: trudności pozyskiwania i utrzymania w bibliotekach niezbędnych specjalistów z różnych dziedzin, zwłaszcza z zakresu nauk przyrodniczych i technicznych — trudności wynikające z mało atrakcyjnych w porównaniu z innymi zawodami warunków pracy i płacy; dalej potrzeba ustalenia w niektórych działach pracy norm obsady personalnej; określenie podziału zadań personelu technicznego i naukowego; potrzeba oparcia kształcenia bibliotekarzy na bazie ukończonego wykształcenia wyższego, kolidująca z małą atrakcyjnością finansową zawodu. Wszędzie prawie wzmagają się trudności lokalowe, w miarę coraz szybszego narastania zbiorów i rozszerzania zasięgu usług. Częste są narzekania na niedostateczne zrozumienie potrzeb rozwoju bibliotek narodowych ze strony czynników decydujących o przydziale środków materialnych, na trudności wynikające ze sztywnych przepisów finansowych, utrudniających najbardziej celową gospodarkę finansową biblioteki.

Czy stwierdzenie tych analogii jest czymś pocieszającym: że nie tylko u nas bywa trudno — czy też raczej zasmuca, może zniechęcać do zawodu bibliotekarskiego, który w wielu krajach z trudem wywalcza sobie należną pozycję społeczną? Nie sądzę, by słuszny był ten drugi wniosek — inne zawody też mają ciernie na swej drodze, odczuwane boleśnie przez kroczących tą drogą, dla innych obojętne. Tam dobrze, gdzie nas nie ma.

Współpraca między przedstawicielami krajów socjalistycznych i kapitalistycznych układała się na ogół poprawnie, i to coraz lepiej w miarę bliższego poznawania się w toku prac Sympozjum. Starano się unikać spraw spornych i drażliwych. Kwestie wywołujące sprzeczne oceny pomijano w dyskusji — np. nie została przedyskutowana różnica poglądów w sprawach bibliografii zalecającej. Trzeba przyznać, że w tym pierwszym tego rodzaju dłuższym spotkaniu przy wspólnym stole szanse nie były jeszcze równe. Koledzy z „Zachodu“ byli gospodarzami, stanowili grupę dobrych znajomych, od dawna współpracujących ze sobą blisko w ramach UNESCO i IFLA — my byliśmy raczej gośćmi. Nie wynika to jednak ze zdecydowanej przewagi bibliotekarstwa Zachodu — ale chyba głównie z dotychczasowego braku bliższej współpracy krajów socjalistycznych w UNESCO i IFLA, w których znaczną przewagę mają specjaliści z krajów zachodnich. Częstsze wzajemne kontakty — i zapewne także dopuszczenie w przyszłości języka rosyjskiego na równi z przyjętym obecnie angielskim i francuskim — pomogą usunąć te niedomagania z pożytkiem dla obu stron, dla pełniejszego zrozumienia wzajemnego i owocnej współpracy.

Wiedeńskie Sympozjum było niewątpliwie ważnym krokiem w tym kierunku; wszyscy staraliśmy się pracować w duchu życzliwości i wzajemnego zrozumienia. Bardzo pomocna była w tym miła atmosfera, stworzona przez niezmiernie uczynnych i przyjemnych gospodarzy — kolegów z Austrii — oraz organizatorów z ramienia UNESCO.

Czesław Koziół

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

*Nowa polityka kulturalna stawia na upowszechnienie kultury. — Wydawnicza kabata. — O potrzebie tanich serii wydawniczych. — Sprawa wydawnictw świetli-
cowych. — Rezultaty akcji „Wieś czyta”. — Czytelnictwo a kultura czytania. —
Jak szybciej czytać. — Droga do książki na wsi. — O pracy oświatowej pewnej
biblioteki powszechnej. — Dni książki technicznej. — Narada bibliotek fachowych.*

*

Ostatnie miesiące przyniosły ważne wypowiedzi, wyjaśniające kierunek naszej polityki oświatowej i kulturalnej. Władysław Gomułka na naradzie aktywu oświatowego wskazał, że dzisiejszy ustrój naszego szkolnictwa wszystkich szczebli „nie jest dostosowany do potrzeb rozwojowych naszego kraju”, że nauczanie jak również „cała pedagogika powinny przyczyniać się do przeobrażeń świadomości człowieka w duchu socjalistycznym, do zniesienia przedziału między pracownikami fizycznymi i umysłowymi, winny być motorem rewolucji kulturalnej w społeczeństwie” (*Trybuna Ludu*, nr 268). Minister T. Galiński zapowiedział podjęcie szerszej niż dotąd ofensywy kulturalnej, inspirowanie i kierowanie ogromnym ruchem upowszechniania kultury, a zarazem ściślejsze zespolenie działalności kulturalnej z pracą oświatową. „Nowy kierunek kulturalnej polityki partii zakłada odejście od bezpośredniego podporządkowania tego ruchu doraźnym zadaniom propagandowo-politycznym — pisze T. Daniłowicz (*Nowe Drogi* nr 11) — uwzględnić specyfikę oddziaływania kultury i sztuki na rozwój świadomości człowieka”. „Partia — czytamy w tymże artykule — wprowadzając nowe elementy do swej polityki kulturalnej będzie stanowczo zwalczać fałszywe koncepcje ideologiczne w ruchu kulturalnym, koncepcje sprzeczne z podstawowymi założeniami ustrojowymi socjalizmu”. Oczywiście z tym łączy się postulat, aby „dobra kulturalne przeznaczone do upowszechniania były utrzymane w duchu laickim, postępowym, w duchu zwalczającym fanatyzm, ciemnotę i zacofanie naszego społeczeństwa”. W tym samym duchu wypowiada się St. Żółkiewski w art.: „Ubóstwo idei hańbi” (*Nowa Kultura*, nr 43), akcentując, iż „warunkiem skutecznego kształtowania się świadomości społecznej jest celowa i dobrze zorganizowana polityka upowszechniania kultury. Upowszechniania właściwie wybranych treści ideowych, służących pogłębianiu świadomości socjalistycznej“....

Dopóki sprawa doboru treści w produkcji wydawniczej zależna była od zgody Centralnego Urzędu Wydawnictw — wszystko szło łatwo, choć nie zawsze znajdowało aprobatę czytelników i bibliotekarzy. Dzisiaj sytuacja się zmieniła, ale to, co się ukazuje, budzi często innego rodzaju wątpliwości, gdyż mija się z istotnymi potrzebami naszego życia kulturalnego. Pisze o tych sprawach A. Fikus (*Polityka*, nr 42), analizując wykaz książek PIW znajdujących się w magazynach Składnicy Księgarskiej. Okazuje się z tych liczb, że „nauczaliśmy ludzi czytać powieści naszych rodzimych klasyków”. Ale przy okazji odrabiania zaległości w wydawaniu zachodnich „bestsellerów” rozwiązy się pewne mity „o zapotrzebowaniu i popularności co poniektórych gwiazd literatury zachodnio-europejskiej, o których w prasie literackiej mieliśmy okazję czytać sążniste, uczone rozprawy”. Autor wymienia Joyce’a „Portret artysty”, Kafki „Proces”, Sartre’a „Drogi wolności”. Przy sposobności słusznie wskazuje A. Fikus na brak krytyki, spełniającej względem czytelnika zadanie rozpoznawczego zwiadu.

Ostatnio pojawiło się w prasie kilka wywiadów z przedstawicielami największych wydawnictw literacko-humanistycznych, które przyniosły garść interesujących informacji o planach wydawniczych na rok 1959. W ten sposób przynajmniej sumarycznie odsłonięto niektóre tajniki kabały wydawniczej (*Życie Literackie*, nr 47/48, *Dziennik Ludowy* nr 274). Trzeba się również zgodzić z opinią dyr. A. Zatorskiej (Dep. Wydawnictw), że „wysoki wzrost remanentów literatury pięknej jest też bez wątpienia przejawem elitaryzmu ruchu wydawniczego. Znaczna część wydanych książek nie budzi zainteresowania większości czytelników, jest zbyt trudna...” (*Trybuna Literacka*, nr 43/51).

Jako główne sprawy w zakresie upowszechnienia książki wysuwa się obecnie propagandę książki i stworzenie popularnych tanich serii wydawniczych. Dyr. Zatorska słusznie wskazuje na potrzebę recenzji i artykułów informacyjnych. Przewiduje się wydawnictwo jednej serii międzywydawniczej p.n. *Biblioteka Powszechna*, składającej się przede wszystkim ze wznowień takich dzieł klasyków literatury dwudziestolecia międzywojennego, których przed rokiem 1958 dawno nie było na rynku. Z *Dziennika Ludowego* (nr 274) dowiadujemy się o Zarządzeniu Ministra Kultury i Sztuki, powołującym Komisję Koordynacyjną do Spraw Wydawnictw Świetlicowych a także o otwarciu Centralnej Księgarni dla sprzedaży wydawnictw świetlicowych w lokalu księgarni „Oświata” w Warszawie (Kredytowa 9).

Przed rokiem wiele pisało się o akcji „Wieś czyta”, która miała na celu zwiększenie zainteresowania książką u odbiorcy wiejskiego. Istotnie akcja ta przyniosła pewne rezultaty w usprawnieniu zaopatrzenia wsi w książki, zwiększyła się również sieć punktów sprzedaży książek na wsi. Píše o tych sprawach P. Kaltenberg (*Wieś Współczesna*, nr 11). Domaga się on „podjęcia naukowych badań czytelnictwa, upowszechniania książek wszelkimi dostępnymi sposobami, dostosowanymi do specyfiki środowisk, warstw społecznych i różnych rodzajów książek, dla praktycznego następnie ich zastosowania”. Czy to znaczy, że nie prowadzi się u nas badań czytelnictwa? Prowadzi się i to nawet w kilku ośrodkach. Niektóre wyniki ogłasza się w prasie lub w czasopismach naukowych, lecz niestety nie stosują ich w praktyce ani wydawnictwa, ani Dom Książki.

W *Kwartalniku Pedagogicznym* (nr 3) A. Przecławska ogłosiła wyniki badań pt. „Rola książki w ukazywaniu osobistych i społecznych perspektyw życia młodzieży”, doszła do wniosku, że „rola książki w ukazywaniu życiowych perspektyw, ogranicza się do rozwijania i poszerzania tego, co nasunęło samo życie”. J. Kołodziejska (*Nowa Kultura*, nr 42) ogłosiła wyniki ankiety czytelniczej, rozpisanej wśród nauczycieli szkół podstawowych woj. warszawskiego. Materiał był ogromny, bo w ankiecie wzięło udział 1600 osób. Powiedzmy sobie otwarcie, że wnioski jej są zastanawiające choćby z tego względu, iż świadczą o powszechnej wśród młodego pokolenia nauczycieli nieznamomości współczesnej literatury rodzimej i obcej, zupełnej nieświadomości panujących prądów i kierunków literackich, a tym samym o izolacji od kulturalnej atmosfery okresu współczesnego przede wszystkim.

Kurier Polski (nr 245) przynosi uwagi dotyczące materiałów ankiety „Co chcemy czytać”, przeprowadzonej przez to pismo wspólnie z PIW i Sp. Wyd. „Czytelnik”. Uzyskano około 1000 odpowiedzi. Ankieta wykazuje, że kultura czytelników odpowiadających jest w stosunku do rozwoju literatury i ruchu wydawniczego — raczej niska. Zdecydowanym „bestsellerem” — według ankiety — okazało się „Monte Cas-sino” Melchiora-Wańkowicza, z literatury przekładowej na czoło wysunął się Hemingway z powieścią „Komu bije dzwon”.

Ciekawe rozważania K. Eberhardta nt. wzajemnego stosunku twórców i czytelników przynosi *Życie Literackie* (nr 43). Dotychczas „istotą tego wzajemnego

układu było zaufanie czytelnika do autora. Odbiorca literatury ufał, że zostanie wprowadzony w świat fikcji literackiej, zorientowany w nim, a co więcej, że w czasie lektury zwolna jego wzrok zidentyfikuje się w spojrzeniu autora na stworzoną przez niego rzeczywistość". Tymczasem obecnie coraz częściej czytelnika spotyka zawód, czuje się on zdezorientowany wobec takich dzieł literatury współczesnej jak Caldwell, Steinbeck, Gide czy Sartre. Zdaniem autora „pisma literackie powinny zająć się tym problemem, zwrócić się do czytelników, zasięgnąć ich opinii". Odpowiedzią na tę problematykę może być felieton A. Kijowskiego (*Przegląd Kulturalny*, nr 40) w którym czytamy: „każdy czyta po swojemu, szuka siebie, to wydaje się oczywiste". Tak jest istotnie. Stąd stały konflikt między tzw. zwykłym czytelnikiem a krytyką literacką, która próbuje problematykę literacką uogólnić".

Próbuje pokazać kobietę-czytelniczkę R. Nolzman (*Kobieta i Życie*, nr 31), lecz są to tylko migawki, które nie wiele mówią, chyba to, że „zaharowane czytelniczki nie mogą sobie pozwolić na to, aby próbować zawrzeć znajomość z nieznanym autorem, zaczynać książkę i niedoczytawszy jej zmieniać na inną". Tym tłumaczy autorka „chętnie powracanie do znanego już z innych powieści autora, czytanie za porządkiem wszystkiego, co wyszło spod jego pióra i znajduje się w bibliotece".

A tymczasem w Ameryce coraz bardziej wysuwa się problem jak szybciej czytać, aby zdobyć czas na czytanie. Informuje o tym *Trybuna Ludu* (nr 319) „Sztuka szybkiego czytania nie jest tak łatwa, jak by się to na pozór wydawało. Są jednak i na to sposoby. Tak np. w USA organizowane są specjalne kursy szybkiego czytania. Jeden z takich kursów — 28 godzinny — prowadzi Instytut Czytelnictwa przy uniwersytecie nowojorskim. Większość studentów podwaja na tym kursie swoją sprawność czytania". W artykule podano kilka przykładów ćwiczeń dla osiągnięcia większej sprawności czytania. A może by tak spróbować i u nas?

Gorzej, że są ogromne rzesze potencjalnych czytelników, którzy z braku czasu w ogóle nie czytają. „Nie wystarczy posiadać umiejętność czytania, nie wystarczy mieć książkę pod ręką — pisze Z. Nogiec (*Wieści*, nr 45) — trzeba także mieć wolny czas na czytanie tej książki i być w tym czasie dostatecznie wypoczętym". A niestety przy tym trybie pracy i przy takiej technice pracy, jaka gorąco na wsi — tego czasu brak. Droga do książki — to mechanizacja i elektryfikacja.

Na organizowanych jesienią wojewódzkich naradach aktywu kulturalno-oświatowego powszechnie wskazywano na konieczność łączenia pracy kulturalnej z pracą oświatową. Oddawna mówili o tym bibliotekarze. Najszerzej stosuje tę zasadę Pow. i Miejska Biblioteka Publiczna w Bochni, której kierowniczką M. Bielawska (*Dziennik Ludowy*, nr 240) wychodzi z założenia, że „podstawą wszelkiej pracy kulturalnej jest książka". Każdy obywatel przychodzi najpierw do czytelnika. Tutaj, poza książką czy czasopiśmie, które wybrał, zapoznaje się z innymi atrakcjami, np. z kółkiem muzycznym. Uczy się grać na jakimś instrumencie i słucha koncertów. Dla rozszerzenia wiedzy o dziedzinie, która go interesuje, zaczyna pożyczać lekturę fachową...

„Pracownikom placówki — pisze *Dziennik Ludowy* — udało się doprowadzić ją do rozkwitu. Przy bibliotece są kursy języków obcych: francuskiego, angielskiego, rosyjskiego i niemieckiego. Niezwykłą żywotność wykazuje klub esperantystów, który oprócz nauki języka prowadzi korespondencję dosłownie z całym światem. Istnieje klub PTTK, koło filatelistów, ognisko plastyków, klub dziewcząt czyli „Filipinka", kółka recytatorskie i redakcyjne. Dzieci chodzą na rytmikę i uczestniczą w czarownych godzinach opowiadania bajek. Kierownicy kółek dramatycz-

nych w terenie korzystają z fachowego poradnictwa specjalisty od spraw teatru. Dla kobiet — kursy gospodarstwa domowego“.

Ważną i niewątpliwie udaną imprezą były organizowane po raz pierwszy w Polsce „Dni Książki Technicznej“ (5-12.X.58 r.). *Sztandar Młodych* (nr 253) pisze, iż bez książki technicznej nie ma techniki. Jest w tym dużo racji.

Mamy natomiast sporo wątpliwości co do sensu i wartości takich błyskawicznych ankiet przeprowadzanych przez dziennik — jak właśnie ankieta „*Sztandaru Młodych*“ — gdyż odpowiedzi 31 techników nie mogą dać obrazu poczytności literatury fachowej. Słuszną wydaje się opinia *Dziennika Ludowego* (nr 256), że „nie wiele się zrobi w sprawie czytelnictwa literatury fachowej, jeśli nie będzie się ceniło wiedzy fachowej, jeśli nie stworzymy bodźców, zachęcających ludzi do podnoszenia kwalifikacji“.

W listopadzie odbyła się Krajowa Narada bibliotekarzy bibliotek fachowych i dokumentalistów. W przededniu tej narady ukazał się w *Książce Technicznej* (nr 10) treściwy artykuł E. Assburego nt.: „Jak poprawić stan czytelnictwa i wykorzystanie literatury fachowej w zakładzie pracy“. Trudno go streszczać — trzeba go przeczytać.

W *Przeglądzie Zachodnim* (nr 4) znajduje się fragment wspomnień T. Iwanowskiego p.t. „Bibliotekarz z Barszczewa“. Warto go przeczytać, bo takich materiałów mamy zbyt mało, a może to kogoś zachęci do spisywania swoich wspomnień. Wreszcie na zakończenie krótka wzmianka o rozmowie Z. W. z dyrektorem Biblioteki Narodowej (*Tryb. Liter.*, nr 45). Dowiadujemy się z niej, że są szanse, iż w 1970 roku Biblioteka Narodowa przeniesiona będzie do własnego gmachu!

J. Korpała

CENTRALNY KATALOG KSIĄŻEK ZAGRANICZNYCH. NOWE NABYTKI W BIBLIOTEKACH POLSKICH

Celem udostępnienia jak najszerszym rzeszom czytelników — pracownikom nauki i kultury książek zagranicznych tak obficie wpływających obecnie do naszego kraju, Biblioteka Narodowa podjęła centralną ich rejestrację w formie publikacji kwartalnej pt.: Centralny Katalog Książek Zagranicznych. Nowe Nabytki w Bibliotekach Polskich. Wydawnictwo to stanowi realizację Zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki nr 302 z dn. 30 grudnia 1957 r. w sprawie Centralnego Katalogu Wydawnictw Zagranicznych (*Monitor Polski*, 1958 nr 4 poz. 15 § 3) a zarazem spełnia od dawna wysuwany postulat usprawnienia informacji bibliotecznej i bibliograficznej.

Katalog obejmuje druki zwarte ze wszystkich dziedzin, wpływające do bibliotek drogą kupna, darów lub wymiany. Zastosowano w nim układ rzeczowy uzupełniając go indeksem alfabetycznym. Zeszyt 1 publikacji dzieli się na dwie serie: Seria A obejmuje Piśmienictwo ogólne i Nauki społeczne, Seria B — Nauki matematyczno-przyrodnicze, Lekarskie, Technikę, Budownictwo, Przemysł i Rzemiosło, Transport i Łączność. Wobec stale rozszerzającego się zasięgu bibliotecznego i coraz obficiej napływających materiałów, przy opracowywaniu zesz. 2 nasunęła się konieczność dalszego podziału serii B i wyodrębnienia nowej Serii C. W zesz. 2 zatem Seria B objęła Nauki matematyczno-przyrodnicze, Lekarskie oraz Gospodarstwo wiejskie, zaś zesz. 1 serii C zawiera Technikę, Górnictwo, Budownictwo, Przemysł, Transport i Wojskowość. Łączna liczba pozycji Serii A i B zesz. 1 wyniosła ok. 9000, w trzech seriach nowego zeszytu przekroczyła 10 000.

Korzystanie z Centralnego Katalogu pozwoli czytelnikowi na szybsze odnalezienie potrzebnej mu książki na terenie kraju, zwalniając go ze zmużnych, uciążli-

wych i jakże długotrwałych poszukiwań czy to drogą rewersu okréźnego, czy też indywidualnych wédrówek po bibliotekach, a także zorientuje jakie jeszcze książki zagraniczne z interesującej go dziedziny może znaleźć w bibliotekach krajowych. Przy poszukiwanym tytule katalog wskazuje czytelnikowi bibliotekę, w której się dana książka znajduje łącznie z jej sygnaturą.

W trosce o rzetelną informację dla swych czytelników w dziedzinie piśmiennictwa zagranicznego, biblioteki winny zaopatrzyć się w omówione wydawnictwo zgłaszając jak najszybciej prenumeratę w Administracji Wydawnictw Biblioteki Narodowej, Warszawa, 12, Rakowiecka 6. Opłaty należy kierować na konto ckekowe Biblioteki Narodowej w Narodowym Banku Polskim V O. M. nr 1529-91-23 Część 18 Dz. 5 Rozdz. 19, Warszawa, ul. Nowy Świat 11/13.

Prenumerata roczna wynosi: za Serię A 300 zł, za Serię B 250, za Serię C 150 zł. w 1958 r. oraz po 360 zł za każdą Serię w 1959 r.

Maria Szpachta

JERZY STARNAWSKI: *Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej.* Warszawa 1957. PWN s. 283.

Praca Jerzego Starnawskiego — wykładowcy w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim jest wynikiem kilkuletnich doświadczeń dydaktycznych autora. Książka przeznaczona jest przede wszystkim dla studentów polonistyki. Mogłaby również służyć jako pomoc w pracy informacyjno-bibliograficznej bibliotekarzy, gdyby nie liczne usterki i przeoczenia.

Nie jest to studium nowatorskie na gruncie polskim, bowiem w r. 1953 ukazała się praca Józefa Grycza i Emilii Kurdybachy pt. *Bibliografia w teorii i praktyce*, zawierająca materiały o podobnym zakresie treściowym. Wartość pracy Starnawskiego polega więc na zebraniu i omówieniu bibliografii specjalnych: literackich i pozaliterackich stanowiących zasadniczy warsztat historyka literatury.

Podręcznik składa się z następujących rozdziałów: Uwagi wstępne, Teoria bibliografii w zarysie, Bibliograficzny opis książki, Bibliografia ogólna na warsztacie polonisty, Bibliografia literacka, Bibliografie specjalne (pozaliterackie), Ogólne informacje o bibliografiach zagranicznych, Encyklopedie. Słowniki, Od bibliografii do syntezy dziejów literatury, Biblioteki polskie jako warsztat pracy historyka literatury, Uwagi końcowe.

Już z sumarycznego wyliczenia tytułów rozdziałów widać, że książka stanowi w przeważającej części wykaz istniejących bibliografii, informatorów, słowników i encyklopedii potrzebnych historykowi literatury w pracy naukowej. Niestety, ta część pracy nie spełnia pokładanych w niej nadziei, ponieważ wymaga licznych uzupełnień i sprostowań na co zwrócił już uwagę H. Markiewicz w recenzji zamieszczonej w *Życiu Literackim* 1958 nr 17. Warto natomiast podkreślić, że ze względu na dydaktyczny charakter pracy, autor umieścił w tekście liczne pytania i ćwiczenia ułatwiające przyswojenie i utrwalenie przerobionego materiału. Szkoda tylko, że dydaktyczną wartość pracy niweczą błędy powstałe z niedopatrzenia lub niesprawdzenia podawanych informacji. Ponadto wydaje mi się, że książka napisana jest niejasno, poszczególne zagadnienia i przykłady giną w jednolitym toku wykładu.

Przechodząc do uwag szczegółowych należy stwierdzić, że problemy teoretyczne bibliografii i technika sporządzania spisów bibliograficznych potraktowane zostały bardzo ogólnie. Czytelnika interesującego się głębiej tymi zagadnieniami odsyła autor do prac specjalnych wykazanych na końcu rozdziału, co jest całkowicie zro-

zumiało. Natomiast w rozdziale II, kiedy autor podaje szereg przepisów, jak powinien wyglądać opis pełny i skrócony, nie cytuje norm regulujących zasady opisu. Sądzę, że w podręczniku omawiającym praktyczne zagadnienia bibliografii należało umieścić wykaz opracowanych już norm, które jak wiemy stanowią dużą pomoc przy sporządzaniu spisów bibliograficznych, zwłaszcza dla początkujących bibliografów i pracowników nauki.

Podręcznik zdradza wyraźnie pośpiech w pracy autora. Stąd też zniekształcenia i błędy, które trzeba sprostować jak np. dane o bieżących polskich bibliografiach ogólnych. Na str. 90 autor mówi, że „Przewodnik Bibliograficzny” jest dwutygodnikiem, co jest niezgodne z prawdą, ponieważ czasopismo to ukazało się w 1946 r. początkowo jako kwartalnik, potem przekształciło się w miesięcznik, z kolei w dwutygodnik, a od nr 8 w roku 1947 do chwili bieżącej publikowane jest jako tygodnik. Następnie na str. 95 dowiadujemy się, że „Bibliografia Zawartości Czasopism” rejestruje utwory i artykuły ukazujące się we wszystkich czasopismach polskich, a z dzienników również w „Trybunie Ludu”. Informacja nie jest ścisła, gdyż wyżej wymieniona bibliografia rejestruje zawartość około 75% czasopism bieżących ukazujących się na terenie Polski, w tym dwóch dzienników, a od r. 1956 również wydawnictw zbiorowych. Należy także wspomnieć, że w Bibliografii Zawartości Czasopism brak jest ciągłości wydawniczej. Bibliografia za lata 1949—1950 nie została opublikowana i znajduje się w kartotece w Instytucie Bibliograficznym. Trzeba również sprostować wiadomości jakoby „począwszy od roku 1944 Główny Urząd Kontroli Prasy i Widowisk ogłasza corocznie spis czasopism wychodzących w Polsce”. Ostatni roczny spis czasopism opracowany jest za rok 1953. Lata 1954—1956 stanowią lukę w rejestracji bibliograficznej tytułów czasopism. W r. 1957 Biuro Wydawnicze „Ruch” opracowało Katalog Prasy Polskiej wg stanu na dzień 15.V.1957 r.

Trudno zgodzić się ze stanowiskiem autora, które zresztą on sam krytykował w stosunku do „Bibliografii bibliografii polskich” W. Hahna, w sprawie umieszczenia w podręczniku przeznaczonym dla studentów wiadomości o zamierzonych bibliografiach. Słuszniej byłoby może wskazać czytelnikowi, że zestawienie tego rodzaju opracowuje Instytut Bibliograficzny, który prowadzi centralną kartotekę zamierzonych wydawnictw bibliograficznych.

Ocena omawianej książki wypadła krytycznie. W pracy bowiem mającej charakter podręcznika należy ze szczególną troską dbać o rzetelność podawanych informacji.

Stefania Skwirowska

ŚLIWIŃSKA IRMINA, ROSZKOWSKA WANDA, STUPKIEWICZ STANISŁAW:
Adam Mickiewicz. Zarys bibliograficzny. Warszawa 1957 PIW s. 363.

„Adam Mickiewicz. Zarys bibliograficzny” jest częścią opracowywanej przez Instytut Badań Literackich bibliografii literatury polskiej według „Literatury Polskiej” Gabriela Korbuta. Początkowo istniał zamiar uzupełnienia bibliografii Korbuta nowymi pozycjami oraz zastąpienie chaotycznego jej układu alfabetycznym w całości dzieła. W toku prac jednak dzieło tak się rozrosło, że traktować je można jako zupełnie nową bibliografię mickiewiczowską. W przeciwieństwie do bibliografii Korbuta Zarys nie jest zaopatrzonej w życiorys Mickiewicza, rozwój twórczości pisarza starano się przedstawić przy pomocy wymienienia wszystkich jego dzieł. Bibliografia nie obejmuje jednak wszystkich wydań utworów Mickiewicza ani wszystkich prac na jego temat. Wykaz twórczości poety zawiera

pierwodruki, wydania z rękopisów i wydania osobne oraz zbiorowe, pomija zaś przedruki w czasopismach i różnego typu antologiach. Poza utworami, w których autorstwo Mickiewicza jest niewątpliwe wymienia się także prace przypisywane poecie. Wykaz obejmuje zarówno utwory oryginalne pisarza jak i dokonywane przez niego przekłady. Umieszczone są także tłumaczenia utworów Mickiewicza, przy czym w podawaniu tych tłumaczeń stosuje się inne kryteria doboru a mianowicie wymieniane są tłumaczenia nie tylko wydawane osobno, ale także umieszczane w czasopismach, antologiach i pracach zbiorowych.

W dziale opracowań oprócz wydań samoistnych zarejestrowano także artykuły w czasopismach, części i rozdziały książek, odbitki, nadbitki i przedruki. Pominięte są artykuły z prasy codziennej jak również wszystkie podręczniki historii literatury polskiej. Podaje się natomiast opracowania i wstępy do utworów Mickiewicza. Z opracowań obcych wymieniono jedynie pozycje najbardziej podstawowe. Pominięto wszystkie utwory literackie na temat Mickiewicza. Bibliografia nie stosuje żadnych ograniczeń terytorialnych ani językowych, notowany jest materiał ze wszystkich krajów i w różnych językach. Wykaz obejmuje wydawnictwa od najdawniejszych aż do roku 1956.

Opis pozycji starano się opierać na autopsji. Jak podają redaktorzy Zarysu udało się tego dokonać dla $\frac{3}{4}$ materiału. Niestety nie wprowadzono żadnych oznaczeń dla opisów przejętych z drugiej ręki, co miałyby duże znaczenie dla użytkowników.

Bibliografia stosuje zapisy skrócone. W części „Twórczość” w zapisach wydawnictw samoistnych wymienia się tytuł dzieła i datę jego powstania (cytowane tylko w pierwszych wydaniach), nazwisko opracowującego, miejsce i rok wydania oraz, o ile książka wyszła w serii — nazwę wydawnictwa seryjnego i numer. Nakładca i drukarnia występują sporadycznie, szczególnie gdy pozycja pochodziła z tajnej drukarni. Jeśli książka była wydawana w tym samym opracowaniu przez to samo wydawnictwo — opis zaczyna się od formułki „toż”. W opisach różniących się wydań podaje się od razu nazwisko opracowującego a jeśli go nie ma — miejsce i rok wydania. Najkrótszy opis więc składa się z miejsca i roku a nawet z samego roku wydania. Np.: Pan Tadeusz... Kr. 1901; oprac. J. O. Sędzimir „Rzeszów 1902; toż 1903; ...oprac. J. Michalski. W-wa 1907 Biblioteczka Pol. 4; toż: W-wa 1916; 1921; 1933.

Tak wielkie skróty podyktowane były oszczędnością, nie przyczyniły się jednak do przejrzystości bibliografii. Poza tym opisy takie w wielu wypadkach nie mogą być podstawą dla identyfikacji dokumentów. Opis utworów wydawniczo niesamoistnych obejmuje nazwę autora (w opracowaniach), tytuł, cytate wydawniczą: nazwę czasopisma, rok i numer. Opis prac zamieszczonych w wydawnictwach zwartych po tytule i formule „wyd. w książce” wymieniają tytuł, miejsce i rok wydania tej książki. Np. J. Kallenbach: Kraj lat dziecińczych. wyd. w książce: Czasy i ludzie. W-wa 1905. W opisie utworów Mickiewicza tytuły podawane są według pierwodruków dokonywanych za życia autora, bądź według Wydania Narodowego dzieł. Wyjątek stanowią te tytuły pierwodruków, które nie utrzymały się w dalszych wydaniach. W opisie krótszych utworów poetyckich cytuje się po tytule początek tekstu. W tłumaczeniach dzieł Mickiewicza nie podaje się tytułów tych tłumaczeń.

W zapisach stosowanych przez Zarys występują wyłącznie nawiasy okrągłe. Umieszczone są w nich zarówno elementy niepewne jak i szereg sprawdzonych informacji od redaktorów, ponadto odtwarza się nawiasy użyte w tytule. To nie-różnicowanie nawiasów powoduje czasami pewne niejasności opisu.

Na uwagę zasługuje dokładne informowanie użytkownika o dacie (miesięcz-

nej i rocznej) oraz miejscu powstania utworu, dziejach i miejscu przechowywania autografów. Np. Kartofla. Autograf znajdował się w Bibl. Nar. zniszcz. 1944. Jeśli utwór jakiś przechował się w kopii, bibliografia podaje wiadomość, kto tę kopię wykonał. W opisach utworów przypisywanych Mickiewiczowi cytuje się sądy badaczy na temat autorstwa.

Układ bibliografii. Zarys dzieli się na dwie główne części: Twórczość i Wiedza o autorze. Twórczość podzielono na: 1. Utwory oryginalne. 2. Przekłady. 3. Utwory przypisywane Mickiewiczowi. 4. Listy. 5. Materiały. 6. Wydania zbiorowe. 7. Wykaz czasopism i pism zbiorowych zawierających pierwodruki Mickiewicza. 8. Zestawienia bibliograficzne. Wiedzę o autorze ułożono w 7 działach: 1. Monografie i zarysy monograficzne. 2. Biografia. 3. Opracowania twórczości. 4. Utwory przypisywane Mickiewiczowi. 5. Korespondencja. 6. Wydania. 7. Kult Mickiewicza. W ogólnym podziale bibliografii na dwie zasadnicze części niezrozumiałe jest umieszczenie w wykazie twórczości Mickiewicza działu 5-go Materiały i 8-go Zestawienia bibliograficzne. W obu tych grupach, jak to wynika z samych tytułów, wymienia się materiały źródłowe i spisy bibliograficzne dotyczące poety, należałoby więc umieścić je w części opracowań. Rozbicie materiału w II-części bibliografii na szereg działów i poddziałów często o zbliżonej zawartości powoduje, iż niejednokrotnie trudno jest trafić do konkretnej pozycji. I tak np. dział Monografie i zarysy monograficzne oraz w dziale Opracowania twórczości — poddział b) ogólne charakterystyki i przyczynki zawiera materiał bardzo podobny a nawet te same pozycje np. P. Chmielowski: Z książek o Mickiewiczu. 1899.

W części „Twórczość” w poszczególnych działach zastosowano układ chronologiczny według dat powstania utworów. Tłumaczenia dzieł Mickiewicza na języki obce umieszczone są bezpośrednio po opisach wydań oryginału, uszeregowane wg języków w jakich się ukazywały.

W części opracowań działy rozbito na grupy rzeczowe ułożone w porządku logicznym. Poszczególne pozycje w obrębie grup uszeregowano chronologicznie; także chronologicznie ułożono poszczególne wydania danego dzieła. Razem grupuje się wznowienia jednego wydania. Ustawione są one nie według lat, w których się ukazywały, lecz zaraz po najwcześniejszym wydaniu; zakłada to porządek chronologiczny, może jednak być wygodne dla użytkownika. Recenzje wymienia się za opisem pozycji, której dotyczą.

Bibliografia zaopatrzona jest w obszerną przedmowę i kilka spisów pomocniczych: Wykaz skrótów, Indeks utworów (alfabetyczny), Indeks tłumaczy i Indeks autorów opracowań i nazwisk wymienionych w tekście książki. Oba indeksy osobowe wymieniają nazwiska i odpowiednie strony, nie stosuje się żadnych określników, co szczególnie w Indeksie autorów opracowań byłoby bardzo wskazane.

Reasumując uwagi na temat bibliografii mickiewiczowskiej stwierdzić należy, iż niezależnie od różnych niedociągnięć i błędów metodycznych zarówno w opisie jak układzie jest to duże osiągnięcie autorów. Dotarcie do tak bogatego i rozsia- nego w rozlicznych źródłach materiału jest ich wielką zasługą.

Wanda Piusińska

THE BRITISH NATIONAL BIBLIOGRAPHY. BRITISH MUSEUM LONDON.
THE COUNCIL OF THE BRITISH NATIONAL BIBLIOGRAPHY Ltd.

Wydawnictwo periodyczne, rejestrujące regularnie produkcję piśmienniczą Wielkiej Brytanii, wychodzi dopiero od roku 1950. Jest ono wydawane przez The Council of the British National Bibliography (Rada Angielskiej Narodowej Bibliografii)

utworzoną przy British Museum. W skład Rady wchodzi przedstawiciele najważniejszych bibliotek, instytucji księgarskich i wydawniczych w Anglii.

Główny materiał bibliografii stanowią zbiory biblioteki British Museum, dokąd egzemplarze wszystkich nowych dzieł są dostarczane obowiązkowo.

Rejestracja wydawnictw obejmuje nie tylko dzieła publikowane w Anglii, ale również i te, które ukazują się w dominjach, koloniach angielskich i krajach obcych. The British National Bibliography jest więc rejestracją piśmiennictwa angielskiego na całym świecie. Rejestracja ta nie obejmuje jednak wszystkich dokumentów. Wyłączono z niej zbiory muzyczne, kartograficzne, mało ważne publikacje urzędowe, niewielkie bezwartościowe utwory beletrystyczne oraz czasopisma z wyjątkiem sygnalizowania periodyków nowych lub ukazujących się pod zmienionym tytułem.

Zastosowanie takiej selekcji uwolniło bibliografię od dzieł specjalnych, które domagają się własnej odrębnej rejestracji oraz od balastu dzieł bezwartościowych.

Bibliografia ukazuje się w zeszytach tygodniowych (Weekly lists) numerowanych w sposób ciągły od początku wydawnictwa tj. od r. 1950. Niemal równocześnie z zeszytami tygodniowymi wychodzą zeszyty kwartalne (Quarterly cumulative catalogues), z których każdy jest kumulacją opublikowanego już materiału bibliografii. Zeszyt ostatni obejmuje cały rocznik (Annual volume). W przygotowaniu są także kumulacje bibliografii za okres kilkoletni, mianowicie: Cumulated Subject Catalogue 1951—54 oraz Cumulated Index 1950—54 (wyd. 1955).

Metoda opracowania materiałów jest ta sama zarówno w zeszytach tygodniowych jak i w kumulacjach.

Bibliografia składa się z dwóch części: cz. I systematycznej (Classified Subject Section) i cz. II alfabetycznej (Alphabetical, Author, Title, and Subject Section), która jest wszechstronnie i bogato rozwiniętym indeksem do cz. I.

W części systematycznej zastosowano schemat klasyfikacji dziesiętnej. Trzycyfrowy symbol klasy oraz nazwa dziedziny wiedzy nim objętej stanowi nadrzędne hasło wyodrębnione z tekstu bibliografii wielkością i grubością czcionki. W zeszytach kwartalnych i w kumulacji rocznej hasło to występuje w górnej części strony jako żywa pagina.

Czcionką wyróżniają się również hasła podrzędne, pod którymi w kolejności symboli klasyfikacji dziesiętnej znajdują się poszczególne pozycje.

Dokładny opis pozycji zawiera nazwisko autora, pełny tytuł, miejsce i datę wydania, nazwisko wydawcy, redaktora, nazwę serii, liczbę stron, rodzaj ilustracji, oprawy, wymiary książki, cenę itd. Ten obszerny opis dzieła został uproszczony przez zastosowanie skrótów, których wykaz i rozwiązania znajdują się w każdym zeszycie kwartalnym bibliografii.

Oprócz symboli klasyfikacji dziesiętnej każda pozycja posiada swój kolejny numer. Numer ten umieszczony w nawiasach okrągłych znajduje się na końcu opisu. Ponieważ numeracja pozycji obejmuje każdy rocznik oddzielnie, poszczególny numer zawiera na początku skróconą nazwę rocznika. Tak więc numer (B. 53/304) oznacza poz. 304 w roczniku 1957 bibliografii.

Największą osobliwość The British National Bibliography stanowi jej część druga. W jednym szeregu alfabetycznym zostały tu umieszczone hasła charakteryzujące dzieło z wielu różnorodnych stron. To umożliwia odnalezienie poszukiwanej książki nawet wówczas, gdy mamy o niej bardzo skąpe wiadomości np. tylko nazwę serii lub tylko nazwiska tłumacza.

Najważniejszą grupę haseł indeksu stanowią hasła autorskie, pod którymi czytelnik znajduje najpełniejszy w tej części bibliografii opis dzieła. Jest to w po-

równaniu z opisem w części systematycznej opis znacznie skrócony. Oprócz nazwiska autora zawiera tytuł, miejsce i rok wydania oraz odsyłacz do części systematycznej w postaci symbolu klasyfikacji dziesiętnej oraz kolejnego numeru pozycji w bibliografii tygodniowej.

To samo dzieło można odnaleźć w indeksie również pod hasłem tytułowym. Tytuły dzieł to druga ogromna grupa haseł części alfabetycznej bibliografii. Hasła tytułowe a także nazwiska redaktorów, tłumaczy, nazwy serii mają charakter odsyłaczy do hasła autorskiego, które z kolei kierują czytelnika do części systematycznej po bardziej szczegółowe informacje.

Osobliwą jednak cechą części alfabetycznej jest włączenie do niej wyczerpującego indeksu haseł tematycznych. Znalazły się więc tu wszystkie hasła z cz. I bibliografii. Przy pomocy odsyłacza w postaci symbolu klasyfikacji dziesiętnej, część alfabetyczna wskazuje, gdzie w części systematycznej są wykazane książki na dany temat. Tak np. pod hasłem Africa znajduje się wykaz wszystkich miejsc w części systematycznej, gdzie znajdują się dzieła w jakikolwiek sposób dotyczące Afryki.

Każdy zeszyt tygodniowy bibliografii zawiera indeks alfabetyczny. W ostatnim zeszycie każdego miesiąca indeks jest kumulacją materiału całomiesięcznego. Inne kumulacje indeksu wychodzą razem z zeszytami kwartalnymi bibliografii.

W kumulacjach rocznych (Annual volume) na początku tomu umieszczono orientacyjny schemat klasyfikacji dziesiętnej, a na końcu — indeks wydawców (List of publishers), których wydawnictwa znalazły się w bibliografii.

Prosty i zrozumiały układ bibliografii, regularnie ukazujące się kumulacje ułatwiają znacznie poszukiwania. Główną jednak zaletą The British National Bibliography stanowi wszechstronnie rozwinięty indeks alfabetyczny, pozwalający szybko i sprawnie zidentyfikować dzieło i odtworzyć je w różnorodnych aspektach zależnie od potrzeby użytkownika.

Zofia Żydanowicz

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

Arianie polscy. Racjonalizm — tolerancja — promieniowanie. 1565—1958.

Z inicjatywy Polskiej Akademii Nauk rok 1958 został uznany za „Rok Braci Polskich“, ponieważ w roku tym minęło 300 lat od wydania uchwały sejmowej, która skazała Arian na wygnanie z ojczyzny.

Staraniem PAN i Biblioteki Narodowej została zorganizowana w Warszawie w Pałacu Rzeczypospolitej w dniach od 27.XI. do 21.XII.1958 r. wystawa poświęcona społecznej, kulturalnej i oświatowej działalności polskich Arian.

Ekspozyty wypożyczone z wielu instytucji zostały zgrupowane w 7 tematycznie opracowanych działach. Jedną z grup przedstawiła źródła powstania ruchu arińskiego, inne zobrazowały ideologię społeczną, myśl racjonalistyczną, walkę o tolerancję oraz wkład do kultury narodowej i ogólnoludzkiej tego postępowego ugrupowania polskiego różnowierstwa. Wiele wyłożonych na wystawie rękopisów i starych druków to rzadkie i cenne cimelia. Wymienić tu należy chociażby sztambuch Lubienieckiego, Nowy Testament Budnego (wyd. 1574), mało znany egzemplarz geometrii Narońskiego, czy katechizm rakowski (wyd. 1605).

Uwagę zwraca również świetna ekspozycja graficzna wystawy.

Grupa robocza Projektu „Wschód—Zachód“ Polskiego Komitetu do spraw UNESCO realizując zalecenia II Konferencji Europejskiej Komitetów do Spraw UNESCO w Dubrowniku zorganizowała w drugiej połowie października 1958 r. Tydzień Zbliżenia Kulturalnego z Krajami Wschodu. W ramach Tygodnia otwarta została w Warszawie w Muzeum Narodowym wystawa „Książka i pismo orientalne“. W pięciu wielkich salach pomysłowo i oryginalnie rozmieszczono ekspozycje, które obrazują powstanie pisma i jego rozwój w ciągu kilku tysięcy lat.

Widzi się tu egipskie hieroglify, pismo klinowe, kreteńskie, tabliczki pismem sumeryjskim, babilońskim i pisma tajemnicze, których do dziś nie umiano odczytać. Nie brak także przyborów do pisania — od prymitywnych ryłców, dłuć i pędzelków do nowoczesnej arabskiej maszyny do pisania. Jedną z sal poświęconą jest pismom: chińskiemu, japońskiemu i koreańskiemu, inna znów — arabskim, perskiemu i tureckiemu.

Interesująco dobranymi dokumentami zilustrowano historyczne powiązania Polski ze Wschodem. Świadectwo tym związkom dają liczne oryginalne traktaty, umowy i listy chanów krymskich do królów polskich, szczególną zaś uwagę zwraca ozdobny list sułtana Sulejmana Wspaniałego do Zygmunta I.

W halu wyłożono współczesne wydawnictwa narodów Wschodu a wśród nich tłumaczenia z literatury polskiej oraz orientalistykę wydawaną w Polsce.

Wystawa spełnia zamierzony przez organizatorów cel: zbliża do siebie kulturę Wschodu i Zachodu.

Zebranie Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy.

XXIV Sesja Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy odbyła się w dniach od 13—16.X.1958 r. w Madrycie. Obrady plenarne i poszczególnych sekcji toczyły się w gmachu Biblioteki Narodowej. Konferencja zgromadziła ok. 100 osób — delegatów 30 państw i przedstawicieli UNESCO. Z ramienia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w konferencji udział wzięła doc. H. Hleb-Koszańska, której szczególnie sprawozdanie z przebiegu całości obrad zostanie opublikowane w „Przebiegu Bibliotecznym“.

W IMIENIU ZARZĄDU GŁÓWNEGO STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY
POLSKICH SKŁADAMY SERDECZNE PODZIĘKOWANIA WSZYSTKIM ZA-
RZĄDOM OKRĘGÓW ORAZ BIBLIOTEKOM, KTÓRE NADEŚLAŁY NAM ŻY-
CZENIA NOWOROCZNE.

JEDNOCZEŚNIE ŻYCZYMY WSZYSTKIM KOLEŻANKOM I KOLEGOM PO-
MYŚLNEGO NOWEGO ROKU 1959.

SEKRETARZ GENERALNY
(—) MARIA DEMBOWSKA

PRZEWODNICZĄCY
(—) BOGDAN HORODYSKI

Przegląd piśmiennictwa
Обзор литературы
Reviews of books and articles

J. Korpała: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie

Проблемы библиотек и чтения в печати

Problems of libraries and reading in the press

Centralny Katalog Książek Zagranicznych (*M. Szpachta*)

Центральный каталог иностранных книг

The union catalogue of foreign books

J. Starnawski: Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej (rec. *S. Skwirowska*)

Библиографический аппарат историка польской литературы

The bibliographical workshop of the historian of Polish literature

I. Siwińska, W. Roszkowska, St. Stupiewicz: Adam Mickiewicz. Zarys bibliograficzny (rec. *W. Piusińska*)

The British National Bibliography (*Z. Żydanowicz*)

Kronika — Хроника — Chronicle

WARUNKI PRENUMERATY

PORADNIK BIBLIOTEKARZA — 36 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3 zł

BIBLIOTEKARZ — 42 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3,50 zł,

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY — 48 zł rocznie, cena numeru pojedynczego 12. zł.

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 konto PKO — I-9-120056 lub NBP-VII O/M 1531-9-1383.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7

Warszawska Drukarnia Naukowa. Zam. 428. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g. B-1.
Nakład 6900 egz. Obj. 4 ark. druk. Druk ukończono w lutym 1959 r.

W-70